



# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015  
PLISSN0208-7694

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

24, 25, 26 XII 1988 r.

Nr 301 (12400)

Rok XL

Cena 30 zł

Wyd 1.

## W drugim dniu obrad

# Sejm uchwalił ustawę o działalności gospodarczej

Ustawy: o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych, o zmianie kodeksu handlowego oraz o utworzeniu Centralnego Urzędu Planowania to kolejne, uchwalone wczoraj przez posłów akty prawne dotyczące polskiej gospodarki

Zbigniew Messner nowym członkiem Rady Państwa

Wczoraj Sejm wznowił obrady. Porządek dzienny obejmował sprawozdania komisyjne o projektach ustaw o podejmowaniu działalności gospodarczej oraz o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych i o zmianie kodeksu handlowego. Dalsze punkty — to pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie i sprawozdania komisyjne o projektach ustawy o utworzeniu Centralnego Urzędu Planowania i nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

do opracowywania projektu podkomisji, jak i komisji sejmowych wpłynęło wiele wniosków od różnych organizacji społecznych i zawodowych. Wraz z opiniami Zespołu

Doradców Sejmowych posłużyły one do wnikliwej analizy projektu i wprowadzenia wielu poprawek, również przez nowo powołany rząd. Najważniejsze z tych autopoprawek to m.

in, ograniczenie zakresu objętego koncesjonowaniem, zrezygnowanie z wyłączeń przedmiotowych spod działania ustawy o-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

## Na razie dużo optymizmu

(Red. Janusz Hańderek przekazuje z Sejmu)

Wczoraj Sejm uchwalił dwie, jakże ważne i od dawna oczekiwane ustawy: ustawę o podejmowaniu działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych. Ta pierw-

sza stwarza nie znane w Polsce od dziesięcioleci możliwości prowadzenia „biznesu” na rzeczywiste rynkowe zasady, równa w prawach wszystkie sektory gospodarcze. Ta druga z kolei

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

W wigilia 1918 roku w Wielkopolsce różniła się od świątecznych, rodzinnych spotkań na innych ziemiach polskich. Przede wszystkim brakowało wzniosłości i manifestowanych patriotycznych akcentów z racji świeżo odzyskanej niepodległości. Przyszły los Poznańczyków nie był jeszcze wyjaśniony. Powstańcze zrywy w Ostrowie

kraju. Dziś na ogół o tym nie pamiętamy, ale w końcu 1918 roku w Krakowie lub Warszawie cierpiano niemal głód. Tymczasem żywność Poznańskie było cały czas rolniczym zapleczem Niemiec, a ponieważ w wyniku rozgardaszu okresu zawieszania broni aprowizacyjne kontakty uległy częściowemu zerwaniu sporo produktów zostało u tych, którzy je zasiali. Przed 70 laty poznańska rodzina spędzała święta w dużo liczniejszym gronie niż obecnie.



Pierwsza kawaleria polska w Poznaniu w mundurach niemieckich, a tylko z orzełkami polskimi na czapkach i polskimi chorągiewkami na lańcach.

# DWIE WIGILIE

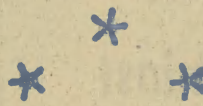
I Kórniku tylko na krótko dali namiastkę wolności. Decyzją Naczelnej Rady Ludowej tej minirepubliki, po miesięcznej euforii, uległy samorozwiązaniu. Ciągłe więc Poznańskie pozostawało pod panowaniem pruskiego zaborcy.

Do wigili zasiano, o ile było to możliwe, w najszerszym rodzinnym gronie. W domu Andrzeja Kinastowskiego, wielkopolskiego chłopca z Ostreszowa wigilia zaczynała się wcześniej — z pierwszą gwiazdka czyli jeszcze przed piątą. Trwała do pasterki. Trudno dzisiaj, po latach odwrócić dokładnie kolejność i rodzaj podawanych dań, ale na pewno było ich dwanaście, wszystkie postne. Zup mogły być trzy rodzaje — barszcz z grzybowymi uszkami rybną i smażonym karpem w okolicach Ostreszowa były znane stawy rybne. Był też kompot z suszonej i poznańska specjalność: makielki. Parzony mak z krojoną w kostkę pszenną bułką i bakaliami.

(DOKONCZENIE NA STR. 5)

Z drugiej jednak strony była to willa radosna — kończyła się przecież wojna, na której frontach zginęło wielu tułających obywateli, w dodatku ginęło w obecnej sprawie, najczęściej na froncie zachodnim w szeregach armii pruskiej. Gospodyni w wielkopolskich miastach i wsiach nie miały też takich problemów ze świątecznym zaopatrzeniem jak w innych rejonach

JAN BIELA



— W

— — — — — ten

— — — — — wleczór

— — — — — wigilijny

— — — — — na sztucznej

— — — — — chołnce zapalny

— — — — — wysoko prawdziwą

— — — — — gwiazdę niechże znak

— — — — — jej światła poprowadzi

— — — — — cię przez oszroniony las

— — — — — wspomnień wprost do twojego

BETLEJEM

## Rada Ministrów rozpatrzyła projekt prawa dewizowego

Po posiedzeniu Sejmu w piątek 23 bm. zebrała się Rada Ministrów. Porządek obrad obejmował kolejny pakiet dokumentów, które — w połączeniu z uchwalonymi już przez Sejm ustawami o podejmowaniu działalności gospodarczej i o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych oraz przekazanych już do Sejmu innymi projektami ustaw — będą miały fundamentalne znaczenie dla przebudowy polskiej gospodarki. Rozpatrywany był też m. in. projekt prawa dewizowego wprowadzającego generalną zasadę swobody obrotu dewizowego i gwarancje własności środków dewizowych, oraz projekt ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw.

Tarnów

## Więcej działania — mniej mówienia

(Inf. wł.) Egzekutywa wojewódzkiej instancji partyjnej w Tarnowie zapoznana się na swym ostatnim posiedzeniu z „Programem działania wojewódzkiej organizacji partyjnej na rzecz zwalczania przestępczości i umacniania zdrowia moralnego w społeczeństwie na lata 1988—1990”.

Dzięki coraz lepszej pracy funkcjonariuszy organów ścigania znacznie zwiększyła się wykrywalność przestępstw, zwłaszcza kryminalnych i gospodarczych.

— Pomimo — mówiono — iż województwo tarnowskie

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Kiedyś jej właścicielem był Karol Wojtyła

## Stara „warszawa” na aukcji w „Sotheby”?

Polski Dom Aukcyjny otrzymał od mieszkańca Gliwic propozycję sprzedaży samochodu osobowego „warszawa”. Nasza firma zwróciła się do londyńskiego domu aukcyjnego „Sotheby” z propozycją pośrednictwa w sprzedaży tego samochodu. Ale kogo mogłaby zainteresować stara „warszawa”? A jednak... prawdopodobnie będzie wielu amatorów kupna, bowiem — jak wskazują dokumenty — samochód ten przez blisko 20 lat należał do Karola Wojtyły. Mieszkaniec Gliwic odkupił go przed wyjazdem kardynała do Rzymu. (PAP)

## KRÓTKO

(m) 23 BM. i sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął nowo mianowanego ambasadora PRL w Chińskiej Republice Ludowej Mariana Woźniaka.

PREZYDIUM Rady Najwyższej ZSRR przyznało członkowi Biura Politycznego, sekretarzowi KC PZPR Józefowi Czerwoni Order Rewolucji Październikowej za wkład w rozwój przyjaźni i współpracy między PRL a Związkiem Radzieckim oraz w związku z 60-leciem jego urodzin.

23 bm. w ambasadzie ZSRR w Warszawie order wręczył Józefowi Czerwoni w imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i KC KPZR ambasador Władimir Browikow.

PRYMAS Polski, kardynał Józef Glemp przyjął 23 bm. na audyencji delegację zarzą-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Posiedzenie Sekretariatu KC PZPR

23 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu KC PZPR, na którym rozpatrzone aktualne zadania w działalności partii w świetle pierwszej części i przygotowań do drugiej części X Plenum KC PZPR. (PAP)

Zbigniew Świąch teleksuje z Wilna

## Czy Kraków i Wilno znów będą miastami bliźniaczymi?

W środowisku kulturalnym Wilna, zwłaszcza wśród architektów i rzeźbiarzy, żywo dyskutuje się problem odbudowy sławnego pomnika Trzech Krzyży Antoniego Wiłwulskiego, który stanął na Górze Trzykrzyżskiej w 1915 roku, dla upamiętnienia trzech zakonników, zamęczonych przez pogan w czasach chrystianizacji Litwy. Poprzednio w tym miejscu stały krzyże drewniane, a sławny rzeźbiarz

podczas realizacji swego dzieła zastosował mało znany wówczas materiał: żelazobeton. Nadgorliwcy stalinowskiej epoki w 1951 roku zniszczyli ten pomnik; teraz w Wilnie proponuje się, aby rekonstrukcja poświęcona była nie tylko owym trzem zakonnikom, ale również — tak licznym — ofiarom stalinowskich represji na Litwie.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

„Ze skargą — do ministra!”

## Horror w Zebrzydowicach

KATOWICE, dworzec kolejowy, piątek — 9 grudnia, wczesny wieczór.

— Pociąg ekspresowy „Polska” z Warszawy Wschodniej do Belgradu przez Bańską Bystrzycę, Budapeszt, Sobotice jest opóźniony 80 minut. Opóźnienie pociągu może ulec zmianie. Monotonny głos powtarza informację dwa razy, a tłumom, oczekującym na przyjazd pociągu, pozostaje jeszcze trochę czasu na parę chwil wytchnienia.

przed czekającą je podróżą. Zwiększenie opóźnienia wzbudza jednak coraz większy niepokój na peronie, a gdy nagle, bez najmniejszej zapowiedzi, pociąg wjeżdża na stację wywołuje to panikę. Ludzie szczerze wypielniający peron rozpoczynają zdecydowaną walkę o wejście do wagonu. Pociąg jest krótki i natychmiast połowa podróżnych zauważa brak wypisanych na biletach numerów wagonów. Szczęśliwcy, którym udaje się

dopaść swój — zgodny z wykupionym biletem wagon — przeżywają za kilka sekund szok. Okazuje się bowiem, że chętnych na ich miejsce jest wielu. Nikt nie zważa więc na cudze ręce i nogi. Byliby szczerze wypielniający przy schodach i znaleźli się na korytarzu. Niezliczone hości tobołów, paczek, toreb i walizek dostają się do pociągu oknami.

(DOKONCZENIE NA STR. 7)

# ZA PŁUŻYN CIEMNYMI BORAMI

## Mama

bardzo mocno ścisnęła mnie za rękę. Do dziś pamiętam ból wywołany matczyną obrączką. Do kościoła weszliśmy drzwiami głównymi. Pierwszego grudnia 1988 roku stanąłem po raz pierwszy i równocześnie znowu po pięćdziesięciu latach nieobecności w tym samym miejscu. W miejscu piękny — dla mnie najpiękniejszym na świecie, ponieważ tam poznałem jakby inny wymiar mego dzieciństwa. Rzeźby wieścielskiej i anielskiej. Ja tu tak zuchwale wyznaje Jego słowa i swe uczucia, ale przecież jestem po półwieczu znowu w farze nowogrodzkiej! Wtedy mama powiedziała do mnie: „Tu był ochrzczony Adam Mickiewicz”. Teraz, chłipląc niemęsko, z zalazanymi oczyma odczytuję złoty napis na biało-kamiennej tablicy. „W murach tego kościoła został ochrzczony dnia 12 lutego 1799 roku Adam Mickiewicz”. Świętynia jest bardzo porządnie odnowiona. Od wysokości boazerii aż ku sklepieniom kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Nowogrodzku lśni nowością i czystością, smakiem i elegancją. Co najważniejsze — nie rekonstruowana, ale delikatnie poprawiona przez odpowiedni dobór jasnych — kremowych, złotych, różowych farb. Wszystko jest na swoim miejscu. Oglądam to dzisiaj jakby we wstępie do czegoś, co mnie ma spotkać za godzinę lub dwie i co stanie się najważniejszym wydarzeniem mego życia. Chodzę po ziemi mego dzieciństwa i dzieciństwa największego polskiego poety. Znowu ta zuchwałność, czy reporter może postawić się obok takiego olbrzymiego twórcy? Chyba może. Bo gdy usłyszałem w jednym z kościołów wileńskich, że „chodzą czo-

wiek po świecie i wywyższa się i z tego tylko wielka grzechy się rodzi”, gdy przypomniałem sobie, że przepraszałem nauczycielkę za spóźnienie „bo musiałem kupić bułkę chleba” — poczułem się głębiej, mocniej związany z osobą tego niezwykłego człowieka. Nie od dzisiaj chwalać się nazwem mamy i taty, którzy od małego dziecka pilnowali mnie, bym sumiennie nauczył się „Śmierci pułkownika”. Szczególnie wymagająca w tym względzie była mama, która kazała mi antykadencyjnie, jakby „na krzyku” recytować ostatnią strofkę:

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,  
Jakie piękne dziewczę ma lica?  
Jaką pierś — Ach, to była dziewczica,  
To Litwinka, dziewica-bogater,  
Wódz Powstańców — Emilia Plater!

Otóż w rodzinie mojej mamy utrwaliła się tradycja, że mój pradziadek, późniejszy organista stonimski, gruszecki, miał coś wspólnego z Litwinką Bogaterem Emilią Plater. Wziął coś — papieri? broń? nabój? — ze Słonima na północ, gdzie działała Platerówna. Tak więc w rodzinnej tradycji czułem się związany akurat z tym wierszem. Dziś w sto dziewięćdziesiąty rocznicę urodzin Adama Mickiewicza piszę i piszę, jeżdżę i jeżdżę, patrzę. Fara nowogrodzka sięga swymi początkami wieku XIV — ufundował ją wielki książę Witold i już w 1422 roku w kościele tym zawarł ślub król Polski Władysław Jagiełło z Sonką Holszańską. Na osobnym wzgórzu położona, przebudowana raz, drugi, trzeci, bielejąca wśród bieli początku grudnia, cicha i wy-

## OLGIERD JĘDRZEJCZYK

niosła — od strony ulicy 1 Maja gromadzi za skromnym ogrodzeniem prochy 11 polskich nazaretanek, które w czasie okupacji niemieckiej podjęły akcję przeciwko mordercom, akcję miłości, oddania innemu człowiekowi. Jedną jedyną, która ocalała przypadkowo, miała podobno przez całe życie mówić: „Chciałam stanąć przed Bogiem razem z innymi siostrami...”

Paula Sabina, spełniająca niełatwe funkcje stróżki obiektu i jego gospodyni, właśnie zaczęła regulować dopływ ciepłej wody do centralnego ogrzewania zamontowanego w czasie ostatniego remontu w kościele. Jej współpracownica pokazuje nam obrazy, tablice epitafijne. Jest tu tak samo i inaczej równocześnie, chociażby dlatego że obiekt sakralny odnowiony pod auspicjami państwa spełnia niezwykłą rolę w wielu przedsięwzięciach krajoznawczych. Przekonamy się o tym może dogłębniej w maleńkim, skromnym budynku-dworniku za parę chwil. Ale jeszcze przedtem zejść wąską ścieżką za ogrodzeniem kościelnym w dół, by potem wydrapać się na wzgórze, gdzie stoi ruiny zamku Mendoga. Od tej strony, gdzie podchodzi, widnieje wyraźny zarys dobrze utrzymanego kopca Adama Mickiewicza, który sypano dość długo, chyba w latach 1924—1931.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3, 4)



Adam Mickiewicz. 1820 r.

# Sejm uchwalił ustawę o działalności gospodarczej

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1) graniczenie zakresu delegacji dla organów administracji państwowej.

Dalszych zmian dokonano już w toku prac w komisjach sejmowych. M. in. skreślono z tytułu ustawy słowo „podejmowanie” ponieważ w istocie reguluje ona również prowadzenie działalności gospodarczej. Wprowadzono zasadę, że podmiot gospodarczy może zatrudniać pracowników w nieograniczonej liczbie.

Na zakończenie posel podkreślił, iż o ile Sejm uchwalił ustawę, rozpocznie się tym samym proces zmian dotyczących prawa gospodarczego. Projekt wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym i odpowiada przyjętym założeniom.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych oraz o projekcie zmiany kodeksu handlowego przedstawił w imieniu Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych pos. Jan Pryszyk (PZPR).

Mówca podkreślił, że dotychczas działalność gospodarczą z udziałem kapitału obcego regulują w Polsce dwie ustawy. Jedną z 1982 roku dotyczącą tzw. firm polonijnych, oraz drugą z 1986 r. o spółkach z udziałem zagranicznym. Podkreślił, że praktyka nie potwierdza celowości odmiennego traktowania kapitału obcego np. w zależności od źródła jego pochodzenia. Nowa ustawa stanowiłaby więc podstawę prawną do podejmowania działalności gospodarczej przez wszystkie podmioty zagraniczne.

W dyskusji w komisjach za najważniejsze kryterium uznano zabezpieczenie interesów wszystkich współników i zainteresowanych stron. Starano się stworzyć warunki prawne dla swobodnego napływu obcego kapitału do dziedzin gospodarczych szczególnie nas interesujących i wymagających największego wspomagania. Dążąc do gwarancji stabilności rozwiązań prawnych i ochrony nabytych już praw przepisane uregulowania ustawowe zakładają, że osoby prowadzące przedsiębiorstwa w oparciu o ustawę z 1982 r., mogą przejść na warunki przewidziane nową ustawą, albo też pozostać pod rządami dotychczasowych przepisów.

Następnie poseł szczegółowo przedstawił rozwiązania przewidziane w ustawie o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych. Stwierdził, że zmiana w kodeksie handlowym umożliwiła tworzenie w Polsce przez osoby zagraniczne jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Proponuje się, aby obie ustawy weszły w życie od 1 stycznia 1989 r. Prezentując poselski projekt ustawy o rzemieśle pos. Wacław Garbaj (SD) podkreślił, iż dokument ten stawia sobie za cel podstawowy utrwalenie roli rzemiosła w życiu społecznym i gospodarczym kraju oraz ochronę tradycyjnych wartości zawodu rzemieślniczego. Nie bez znaczenia zarówno dla środowiska, ale przede wszystkim dla społeczeństwa jest także mocno

akcentowana potrzeba tradycyjnie wysokiej etyki wykonywanego zawodu. Dobra jakość, terminowość, uczciwość, aktywna postawa społeczna są nie tylko propagowane, ale i egzekwowane od członków organizacji rzemieślniczych.

Zdaje sobie sprawę — stwierdził poseł, iż obecne sformułowania zawarte w projekcie ustawy mogą budzić wiele pytań i wątpliwości. Uważam, że w trakcie dalszych prac legislacyjnych proponowane zapisy będą doskonalone.

Następnie rozpoczęła się dyskusja w której głos zabrali posłowie: Jan Kaczmarek (PZPR), Edward Dereń (ZSL), Lucjan Stepien (SD), Kazimierz Orzechowski (bezp. CHSS), Zdzisław Skajki (bezp. „Pax”), Krystyna Czuba (SD), Krystyna Boboryk (bezp.).

Z kolei w imieniu Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów minister przemysłu Mieczysław Wilczek przedstawił uwagi i stanowisko komitetu wobec poselskiego projektu ustawy o rzemieśle. Powiedział, że myślą przewodnią ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej jest two-

handlowego. Sejm uchwalił wszystkie trzy ustawy.

Następnie pos. Zbigniew Zieliński (bezp.), przedstawił projekt ustawy o Centralnym Urzędzie Planowania. Ma on na celu dostosowanie funkcji centralnej instytucji planowania do radykalnie zmieniającego systemu gospodarczego w Polsce. Służebna rola planowania wobec polityki gospodarczej państwa realizowanej za pomocą instrumentów ekonomicznych — a nie przez system administracyjny — wymaga bowiem nowych narzędzi i metod.

Podkreślając, iż planowanie w gospodarce rynkowej, wielosektorowej, musi stać narzędziem realizacji polityki gospodarczej innymi niż w przeszłości metodami, poseł stwierdził, iż już dziś potrzebny jest centralny organ planowania, który zdecydowanie zerwie z praktyką dotychczasowych komisji planowania. Poseł wniósł o uchwalenie ustawy o CUP zgodnie z projektem rządowym.

Sejm uchwalił ustawę o Centralnym Urzędzie Planowania.

ciarstwa i dogmatyzmu. Jej działalność i wymiennie efekty, to wymowny przykład tego, co określamy polską drogą do socjalizmu, w jej gospodarczym, społeczno-politycznym i moralnym wymiarze. Wypaczenia, a nawet zbrodniczego systemu przedstawicielskiego w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych to rezultat odstępstw od szczytnych idei twórców KRN.

Mijający rok nie był łatwy. Sejm koncentrował uwagę na sprawach gospodarczych, na wprowadzaniu reform i realizacji polityki gospodarczej państwa.

Uchwaly ostatnich plenarnych posiedzeń KK PZPR, NK ZSL i CK SD wypowiedziały się za przyspieszeniem reform społeczno-politycznych i gospodarczych, porozumienia narodowego i szerokim zasięgiem zmian w sposobie sprawowania władzy w naszym kraju. Zakończona przed dwoma dniami pierwsza część X Plenum KK PZPR zapowiada nie tylko istotne zmiany w formach i metodach działalności PZPR, ale także dalszy jakościowy prze-

## Na razie dużo optymizmu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) jest interesująca próba przyciągnięcia do Polski zagranicznego kapitału, a w nim nowoczesnych technologii, nowoczesnej organizacji pracy. Z uchwaleniem przez nasz parlament aktami prawnymi wiąże się wiele nadziei i jeszcze więcej optymizmu. Altiści konsekwencje społeczne ekspansji rodzimych i obcych biznesmenów mogą być także przykre.

Myślę w tym miejscu o łatwym do przewidzenia rozwarstwieniu ekonomicznym różnych grup — rozwarstwieniu, do którego nie jesteśmy chyba przystosowani. Wychoywani przez całe lata w klimacie „równości”, „sprawiedliwości społecznej” — teraz coraz częściej będziemy się spotykali ze zjawiskiem, że owa sprawiedliwość społeczna przybierze nagłe nowe formy. Więcej będą mieli ci, którzy będą bardziej przedsiębiorczy, którym więcej będzie się chciało, którzy więcej będą umieć. A wiadomo, że nie tak nie kłuje bliźnich w oczy jak czyjś sukces, nie mówiąc już o finansowej prosperity. Przyjdzie się więc nam uczyć nowego podejścia do ludzkiej inicjatywy. Trudna lekcja czeka również różnego rodzaju organy administracji państwowej, które z piedestału absolutnego dyktatora, decydującego o różnych zezwoleniach, pozwoleniach, przy-

działach i koncesjach, sprowadzone zostały do roli trzeciorzędnej.

Oczywiście, tubcom preferencji zawartych we wspomnianych ustawach nie chodziło ucale o przychylenie za darmo polskiego nieba każdemu, kto miał tylko na to ochotę. W ekspansji różnego rodzaju inicjatyw gospodarczych, tak rodzimych, jak obcych, upatruje się jedną z ważnych szans na stworzenie w naszym kraju rynku z prawdziwego zdarzenia, liczący się na konkurencję, zarówno wśród wytwórców, jak też w usługach i handlu. Być może więc doczekamy wreszcie czasów, gdy za ład będzie czekał na nas uprzejmy sprzedawca, witaający uśmiechem już od drzwi. Być może wreszcie my, konsumenci, zaczniemy być najnowocześniejszym, decydującym elementem rynku. Jeżeli już nie wszyscy, to przynajmniej ci, którzy będą mieli pieniądze. O te ostatnie zaś — jeżeli zamierzania rządu premiera Mieczysława Rakowskiego zakończą się powodzeniem — będzie jakby trudniej. Trudniej zwłaszcza tym, którzy przyzwyczaili się do faktu, iż podpisane listy obecności jest wysiłkiem, wystarczającym do otrzymania pensji, premii, nagród i tego wszystkiego co z polskim etatem w Polsce się wiąże...

JANUSZ HANDEK

zenie korzystnych warunków dla wszystkich podmiotów. Jej rozwiązania sprzyjają zatem również rozwojowi rzemiosła. Ustawa o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych, umożliwiła tworzenie spółek z kapitałem obcym również osobom fizycznym, a więc także rzemieślnikom. Projekt ustawy o rzemieśle w proponowanym kształcie podwyższył — w opinii KERM — uniwersalny charakter ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej. Zdaniem komitetu, regulacja ustawowa powinna być objęta tylko organy samorządu rzemiosła, a warunki ekonomiczno-finansowe powinny być domeną ustawy o działalności gospodarczej.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektami ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej, ustawy o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych oraz ustawy o zmianie kodeksu

W kolejnym punkcie porządku obrad Sejm rozpatrzył i przyjął projekt nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych. Sprawozdanie o tym projekcie przedstawił pos. Zbigniew Puzewicz (PZPR).

W kolejnym punkcie porządku dziennego Sejm — przy 18 głosach sprzeciwu i 49 wstrzymujących się — wybrał Zbigniewa Messnera na członka Rady Państwa. Tradycyjnie, pod koniec ostatniego w roku posiedzenia, wystąpił marszałek Sejmu, Roman Malinowski naważał na wstępie do zbliżającej się 45. rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej, podkreślając historyczny wymiar tego wydarzenia. Przypomniał, że KRN, utworzona przez polską lewicę, działała jako parlament o coraz to bardziej różnorodnym składzie politycznym z poważnym udziałem grupowań opozycyjnych. KRN odległa była od sek-

łom w reformowaniu państwa i gospodarki i poszerzenie bazy społecznej rządzenia. Sejm wypowiedział się zdecydowanie za nowym ukształtowaniem relacji między partią a rządem, za szeroką formułą porozumienia narodowego, wyrażającą się m. in. w idei „okrągłego stołu” i w inicjatywie powołania Rady Porozumienia Narodowego, za pogłębieniem koalicyjnego charakteru władzy, za koncepcjami politycznymi i rozwiązaniami strukturalnymi sprzyjającymi konstruktywnemu rozwiązywaniu sprzeczności i konfliktów społecznych.

Przemiany te sprzyjały stałemu umacnianiu roli Sejmu. Marszałek złożył serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne rodakom w kraju i za granicą. Wystąpienie marszałka zamknęło ostatnie w tym roku posiedzenie Sejmu. (PAP)

W tym reformowaniu państwa i gospodarki i poszerzenie bazy społecznej rządzenia. Sejm wypowiedział się zdecydowanie za nowym ukształtowaniem relacji między partią a rządem, za szeroką formułą porozumienia narodowego, wyrażającą się m. in. w idei „okrągłego stołu” i w inicjatywie powołania Rady Porozumienia Narodowego, za pogłębieniem koalicyjnego charakteru władzy, za koncepcjami politycznymi i rozwiązaniami strukturalnymi sprzyjającymi konstruktywnemu rozwiązywaniu sprzeczności i konfliktów społecznych.

Przemiany te sprzyjały stałemu umacnianiu roli Sejmu. Marszałek złożył serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne rodakom w kraju i za granicą. Wystąpienie marszałka zamknęło ostatnie w tym roku posiedzenie Sejmu. (PAP)

# Czy Kraków i Wilno znów będą miastami bliźniaczymi?

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1) Przymyślnie, iż Antoni Wiwulski, znakomity architekt i rzeźbiarz, był twórcą pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, który z inicjatywą Ignacego Paderewskiego stanął w stolicy Piastów i Jagiellonów, podczas obchodów 500-lecia grunwaldzkiej wiktoryi. W ulocie, rozpowszechnionej wtedy pismo triumfalnie, że „Paderewski, geniusz, odkrył pokrewnego sobie geniusza w osobie Wiwulskiego”. Wybuch I wojny zastał Wiwulskiego w dniu 1 sierpnia 1914 roku na imieninach u Paderewskiego w jego szwajcarskim domu w Morges. Zanim Wiwulski wniósł owe Trzy Krzyże, w 1913 roku według jego pomysłu zaczęto wznosić w Wilnie kościół św. Jerzego. I tu zastosował żelazobeton. Przedwcześnie zmarły na gruźlicę krtań artysty został w podziemiach tej świątyni pochowany w 1919 r. (jej budowę przerwała I wojna). W 1964, gdy na fundamentach kościoła wznoszono Pałac Kultury Budowlanych, szczątki artysty przeniesiono na Rosse, gdzie spoczęły w pobliżu słynnej Górki Literackiej.

W chwili, kiedy piszę te słowa, Polacy wileńscy żywiwo dyskutują najnowszym deprecyzyjnie przywrócenia do poprzedniej roli miejsca kultu kościoła św. Kazimierza (syna Kazimierza Jagiellończyka, patrona Litwy), zamienionego w erze stalinowskiej w Muzeum Religii i Ateizmu, jako dowód prymitywizmu myślenia, obrażania ludzkich uczuć i powagi tej świątyni. Za kilkanaście dni zwijszą się owo — Boże odpusć — muzeum i gmach kościelny zostanie przywrócony wiernym.

Jakaś ulga, że to samo dotyczy sławnej wileńskiej katedry, która przez tyle lat była najpiękniejszym muzeum malarstwa europejskiego i litewskiego, a następnie ekspozycją portretu historycznego. To z kaplicy tej katedry, fundowanej przez Najjaśniejszą Panią Wawelską, królową Jadwigę, w o-wym przedkryciu roku 1951 przeniesiono świętego królewskiego syna Kazimierza do kościoła św. Piotra i Pawła. Jego relikwiarz stoi w miejscu nie istniejącego ołtarza na Antokolu do dnia dzisiejszego; wystawiany Fundacji Kultury Polskiej przed okazję, pochylę głowę przed świętym synem najpotężniejszego monarchy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kazimierza Jagiellończyka, który w XV wieku władał największym państwem ówczesnej Europy, Koroną i Pogonią, Katedrą wileńską, podobnie jak wawelską, jest pod wezwaniem św. Stanisława, jako symbol jedności dawnych sto-

Kiedy komisja specjalna ze szła do katedrałnych podziemi, aby oddać hold ceniom i duchom Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny, Elżbiety królowej i sercu „Pana Wojeńskiego” króla Władysława IV, znakomitych polinformatywny Henryk Sosnowski, prezes komitetu ochrony pomników narodowych, członek Zarządu Społecznego Stowarzyszenia Kulturalnego Polaków na Litwie, opowiedział mi, jako autorowi książki o „klatwie Kazimierza Jagiellończyka” istnie rewelacje o wileńskiej „klatwie”. Aleksandra Jagiellończyka. Według jego słów, sprawdziła się ona — niestety — dwukrotnie!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Obradował WKO w Krakowie

W dniu 23 grudnia 1988 r. pod przewodnictwem prezidenta miasta Krakowa Tadeusza Salwy, obradował Wojewódzki Komitet Obrony — Kraków. Wysoko oceniono stan realizacji w 1988 roku zadań w dziedzinie obronności w województwie. Przyjęto ustalenia zmierzające do

dalszego doskonalenia w 1989 r. systemu obronnego, z uwzględnieniem uwzględnieniem ochrony ludności przed ewentualnymi skutkami zagrożeń czasu pokojowego. Ponadto WKO ocenił aktualny stan ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskim.

## Wywozić czy przywozić?

Wczorajszy dyżur telefoniczny był dla przedstawicieli krakowskiego Urzędu Celnego zapewne nie mniej absorbujący niż praca celników na granicy, która — zwłaszcza w ostatnich latach — do lekkich nie należy. Naczelnik Działu Postepowania Celnego i Karnego-Skarbowego, mgr KRYSZYNA KUTZNER oraz inspektor celny ZOFIA BARUS odpowiedziały na setki pytań naszych Czytelników. Dzisiaj przedstawiamy tylko najistotniejsze informacje o nowych przepisach, a zarazem te, o które pytano najczęściej.

przekroczyć 15 tys. zł. Ułga nie dotyczy wyrobów winańskich i spirytusowych. Do 1000 zł za 1 kg zostaje podwyższona opłata za przywóz fotokopiarów (znosi się wymóg uzyskiwania pozwoleń na ich wóz do kraju).

Sporo pytań dotyczyło przywozu telewizorów. Wyjaśniamy — za przywóz telewizorów czarno-białych płacimy 10 tys. zł, a od kolorowych z zasilaniem sieciowym — 30 tysięcy od sztuki — bez względu na przywiezioną ilość. Uwaga: za kolorowe telewizory przenośne (turystyczne) płacimy 12 tys. zł od sztuki.

Przy wywozie towarów o wartości 20 tys. zł, przy zastrzeżeniu, że jednostkowa wartość towaru nie może przekroczyć 10 tys. zł. Bez cła można wywozić wyroby papierkarskie i dekoracyjne (w tym — chołniki z tworzyw sztucznych), których łączna wartość nie przekracza 100 tys. złotych. Ponadto nie należy się opłacać za wywóz szklak stołowego i galanterii, ozdób choinkowych i wyrobów spirytusowych i winiarskich, taśm magnetofonowych i magnetowidowych, dzieł sztuki wykonanych z materiałów pospółnych (po 1945 r.) oraz wydawnictw prasowych, książek, atlasów, słowników, albumów, encyklopedii. Bez cła można też wywieźć 25 dag suszonych grzybów; na ilość powyżej tej normy obowiązuje cło w wymiarze 300 proc. ich wartości (trzeba mieć na to pozwolenie urzędu celnego). Do 50 procent zmniejsza się cło za wywożone kryształy. Natomiast do 300 procent wartości zwiększa się cło m. in. na wywożoną odzież i obuwie; do 200 proc. na skóry, wyroby kaleniczne, dywany i kilimy, kosmetyki, porcelanę.

Ostrą barierą ochronną objęto wywóz polskich pianin i fortepianów, które zawsze cieszyły się dużym powodzeniem za granicą. Przy wywozie tych instrumentów pobiera się opłatę w wys. 300 proc. ich wartości, przy czym jest wymagane uzyskanie z urzędu celnego zezwolenia na wywóz. Przypominamy, że te wszystkie zmiany nie dotyczą tych, którzy wyjeżdżają z kraju na stałe — wobec nich stosuje się przepisy dot. wywozu (zwmienia przemieszlenia). Wyjeżdżając z Polski możemy zabrać z sobą 10 tys. zł (obowiązuje zakaz wywozu banknotów o nominalie 10 tys. zł), imiennie książeczki oszczędnościowe i książeczki czekowe, 30 rubli (lub — w przypadku waluty innych krajów socjalistycznych — ich równoważność) oraz 500 dolarów.

Następuje znaczne uproszczenie przepisów dotyczących przywozu samochodów. Stosowana do tej pory przy opłatach celnych definicja samochodu osobowego nie pomarkowała się z przepisami o ruchu drogowym. Powodowało to liczne konflikty przywozących ze służbami celnymi. Według nowej taryfy z grup py samochodów osobowych wyłączone samochody osobowo-towarowe i ustanowiono dla nich stawki pośrednią. Do tej grupy zaliczono: samochody osobowo-ciezarowe i typu kombi, ciezarowo-osobowe (tzw. dostawcze i lekkie ciezarowe o ładowności do 2 ton (w tym pick up i furgony półciezarowe) oraz wszelkie kamperowe, w wypadku przywozu tych samochodów opłata jest ustalana w zależności od pojemności silnika — 400 zł za 1 cm. W przypadku, gdy samochody są przewożone przez granicę bez silnika, lub gdy jego dane techniczne nie odpowiadają konstrukcyjnie typowi samochodowi — cło jest naliczane w wymiarze 800 zł za kilogram.

Od ilości kilogramów jest też obliczane cło za przywożone części i akcesoria samochodowe, czyli, m. in.: silniki i ich części, karoserie i ich elementy, reflektory, akumulatory, pasy bezpieczeństwa (700 zł za 1 kg). Bez zmian pozostaje zasada podwyższania do 50 proc. wymiaru cła, jeżeli samochód ma więcej niż 5 lat. Tak więc w 1989 roku płacimy o połowę więcej za pojazdy wyprodukowane w r. 1984 i starsze.

Takie będą skutki tych wszystkich zmian — przekonano się już wkrótce odwołując się do gieldy samochodowej — raz inne miejsca, gdzie zawsze nabywczy i najwyraźniej odbija się stan naszej gospodarki.

Mając świadomość, że w tej krótkiej relacji nie możemy podać wszystkich szczegółów — zapowiadamy wydanie w najbliższym czasie broszury zawierającej pełny zapis nowych przepisów celnych. Już wkrótce będzie do nabycia w kioskach to nowe wydawnictwo „Gazety Krakowskiej” — polecamy je w wszystkim, którzy chcą uniknąć niespodzianek na granicy...

## PRZYWOZ

Ułga przywozowa wynosi 60 tys. zł, przy spełnieniu warunków, że jednostkowa krajowa wartość towaru nie może

## ANNA SIBISTOWICZ

## Polska załoga uratowana

Zatonął maltański statek

Zaostrozony apetyt szwajcara

Na południowy zachód od Sardinii, wskutek bardzo silnego sztormu, zatonął statek towarowy (2 tys. DWT) „Jenna Star”, należący do armatora fińskiego, a płynący pod banderą maltańską. Cała 10-osobowa załoga polska pod dowództwem kap. Karola Jadcaka, po nadaniu sygnałów SOS zdołała opuścić statek i w stosunkowo krótkim utrzymaniu się na tratwie została odnaleziona i uratowana przez fregatę „Mac Inerney” amerykańskiej marynarki wojennej.

## Z dalekopisu

(m) Niemieckojęzyczny Szwajcar Rodolfo Guanoli pobit w czwartek w Lucernie swój własny poprzedni rekord polkając w czasie jednego seansu 5 sztuk szabl i szpad.

Sama fizjonomia artysty może służyć za wyjaśnienie tego w sumie zadziwiającego zjawiska: jego przelęk jest dwa do trzech razy szerszy od przelęku przeciętnego osobnika. Dodajcie odnaleziona i uratowana przez fregatę „Mac Inerney” amerykańskiej marynarki wojennej.

## SPORT

## Polska ekipa na Turniej Czterech Skoczni

Trainer Lech Nadarkiewicz ogłosił skład ekipy naszych skoczków narciarskich na tradycyjny Turniej Czterech Skoczni. W naszej drużynie znaleźli się: Jan Kowal, Zbigniew Klimowski, Jarosław Mądry i Bogdan Papier. Po raz pierwszy od lat nie będzie startował w tym turnieju Piotr Fijas. Kontuzja okazała się groźna. Jego starty

## 5 lat dyskwalifikacji dla A. Rudego

Komunikat z posiedzenia Wydziału Dyscypliny PZPN: Wydział Dyscypliny PZPN zakończył postępowanie w sprawie Andrzeja Rudego, zawodnika GKS Katowice. W wyniku tego postępowania uznano A. Rudego winnym samowolnego opuszczenia reprezentacji narodowej 11 listopada br. podczas pobytu w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Więcej działania — mniej mówienia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) skie należy do regionów o najniższym wskaźniku ilości przestępstw w skali kraju, zaznacza się ponowny wzrost przestępczości nieletnich. W ciągu minionych 10 miesięcy br. aż 241 nieletnich dokonało 503 przestępstw!

Do przyczyn objętych zaliczyć należy, przedłużający się kryzys gospodarczy, nierównowagę rynkową, wysoką inflację, wpływ pieniądza bez pokrycia. — Z problemami tymi — podkreślano — styka się młodzież, w której brak akceptowanych perspektyw dobrobytu się mieszkanki czy innych dóbr materialnych, rodzi poczucie życia z dnia na dzień i często przeczynając zarobkowych pieniędzy na alkohol.

— W walce z przejawami patologii społecznej najważniejsza jest — stwierdzono — skuteczność ochrony dzieci i młodzieży przed demoralizacją. Posiedzeniu przewodniczył i sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak. (jas)

## Nowa spółka handlu zagranicznego

Wczoraj w siedzibie KK PZPR odbyło się spotkanie, na którym omówiono koncepcję powołania w Krakowie spółki handlu zagranicznego. W spotkaniu prowadzonym przez sekretarza KK PZPR Henryka Iehasa uczestniczyli przedstawiciele Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Agros” w Warszawie.

Spółka ta będzie prowadziła działalność eksportowo-importową w branży rolno-spożywczej.

Projektowane przedsięwzięcie będzie mieć na celu obsługę transakcji handlowych z zagranicą sektorów: prywatnego, spółdzielczego i państwowego. Prace nad zawianiem spółki prowadzi „Agros”, który swoim 20-letnim doświadczeniem i praktyką w handlu artykułami branży rolno-spożywczej będzie wspierał działalność nowej spółki. Koordynatorem przedsięwzięcia jest kierownik delegatury „Agrosu” w Krakowie mgr inż. Adam Powioka.

## Ogłoszenia Ekspresowe

- TELEWIZOR kolorowy, zachodni, pal/secam — sprzedam. Tel. gżecznościowy 37-52-30, po 30. g-56553
- WYTWORNIA — w Zabierzowie — zatrudni frezera. Tel. 11-43-55, wewn. 14, 11-43-78, wewn. 13, ul. Targowa 62. K-13351
- ZAMIENIE 4-pokojuwe, 62 m<sup>2</sup>, na os. Widok — na 2 oddzielne mieszkania. Oferty 56537 „Prasa” Kraków, Wilsna 2.
- RUBIN 714p, pal/secam, używany — sprzedam. Kraków, tel. 66-20-01. g-56513
- TELEWIZOR Sony — sprzedam. Tel. 37-93-10. g156512
- POWRACAJĄCY kupi mieszkanie 2-4-pokojuwe. Oferty 56533 „Prasa” Kraków, Wilsna 2.
- SPRZEDAM kuchnię mikrofalową, tv „Jowisz”, buty narciarskie rozmiar 42. Tel. 43-14-95. g-56539
- VOLKSWAGEN Passat 1.6D, 5-biegowy, niebieski metalik, stan bardzo dobry — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 223-21. g-51584
- KONSERWACJA antykorozyjna samochodów osobowych, dostawczych, tel. 78-25-87. Prowadzący firmę Marek Kozłeczek, zyczy wszystkim swoim Klientom Wesołych Świąt, zawiadamiając jednocześnie że zakład będzie nieczynny do 13 lutego 1989. g-54541
- SPRZEDAM ciagnik C-300, stan bardzo dobry oraz silnik SW 400 Leyland. Złota Pińczowska 100, woj. kielecki. g-56540
- DACIE, 1981 — sprzedam. Telefon 12-61-71. g-56569

**OKRĘGOWA DYREKCJA GOSPODARKI WODNEJ W KRAKOWIE**

**zatrudni natychmiast**

pracowników z długoletnim doświadczeniem na stanowiska:

- kierownika Działu Administracji i Zaopatrzenia
- inspektora nadzoru d/s elektrycznych
- inspektora nadzoru d/s ogólnobudowlanych
- specjalista ds. zaopatrzenia
- specjalista ds. ekonomiczno-finansowych

Wymagane wykształcenie specjalistyczne oraz uprawnienia budowlane dla kadry technicznej.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie Okręgowej Dyrekcji w Krakowie, ul. Manifestu Lipcowego 22, pok. 235, tel. 22-70-77 wewn. 33.

**Sprzedamy przedsiębiorstwom**

**20 zapleczy budowy**

o wymiarach 4 m x 140 m x wys. 220 m

Informacje w Zakładzie Wyrobów Stolarskich Przedsiębiorstwa Budownictwa Odnowy Zabytków i Produkcji Przemysłowej „Budostal”, ul. Blokowa, telefon 44-07-84, 44-37-86 (facy centrala telefoniczna), telefon 44-46-66, wewn. 58-70. K-13337

**PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW O/KRAKÓW**

**zatrudni**

- specjalistę d/s inwestycji i remontów (wykształcenie wyższe lub średnie budowlane z uprawnieniami)
- specjalistę d/s przygotowania produkcji (wykształcenie wyższe lub średnie budowlane, instalacyjne z uprawnieniami)
- specjalistę d/s zaopatrzenia brzoły hutniczej
- specjalistę d/s osobowych, ze znajomością obsługi komputera IBM
- specjalistę ds. kosztów w dziale księgowości

ORAZ

- murarzy-tylnarzy
- murarzy-sztukatorów
- cieśli
- stolarzy
- parkieciarzy-posadzkarzy
- kamieniarzy
- robotników budowlanych, s praktyką budowlaną
- monterów instalacji sanitarnych

Oddział zapewnia wysoki wynagrodzenia wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalnych.

Pracownikom na stanowiskach robotniczych zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie i posiłki profilaktyczne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu Kraków, ul. Młodowa 41, tel. 22-06-65.



# ZA PŁUŻYN CIEMNYMI BORAMI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Według porządku studiów w roku akademickim 1815/1816 Mickiewicz słuchał wykładów z fizyki, chemii i algebry, literatury łacińskiej i języka greckiego. Sądził, że do takich zajęć był przez swoją szkołę nowogrodzką dobrze przygotowany. Kiedy zdał wraz z Józefem Jeźowskim, Janem Czczołtem, Onufrym Pietraszkiewiczem i Tomaszem Zanem obowiązkowe półroczne egzamin z fizyki, chemii i algebry, otrzymał 27 czerwca 1816 roku stopień kandydata filozofii. Od początku nowego roku akademickiego młody Adam przeniósł się na inny wydział (wówczas oddział) — mianowicie nauk literatury i sztuk wyzwolonych. Dokumenty seminarium nauczycielskiego przy Uniwersytecie Wileńskim stwierdzają, że w roku szkolnym 1818/1819 Mickiewicz z literatury polskiej „zrobił postępek wielki”, z języka niemieckiego „dobry”, z logiki i języka angielskiego „znakomity”. W tymże seminarium zajmował się głównie literaturą polską, piśmiennictwem klasycznej starożytności, historią powszechną — w roku nauczania 1816/1817 przeszedł całkowicie do oddziału literatury. Uczył się retoryki i poezji klasycznej, logiki, literatury polskiej, literatury rosyjskiej, języka niemieckiego i angielskiego. I tak wspomnieliśmy te „kiedy później wyłącznie oddaliśmy się literaturze z obowiązku i z upodobania wspólne nasze komunikowania stawały się częstsze i korzystniejsze. Nieraz przed podium rozprawmy pod sąd profesorów, czytaliśmy ją i poprawialiśmy stosownie do uwag wspólnych. Ten to właśnie zwyczaj naprawiała naprzód mnie i Tomasza Zana na myśl

zać. Tak jesteśmy wzruszeni — oto grupa ludzi cztery razy w tygodniu przychodzi po południu na próby dzieła zatytułowanego „Proces sądowy”. Są to „Dziady” Adama Mickiewicza i słynny tekst improwizacji patriotycznej — testamentu Szymona Konarskiego, wielkiego patrioty, emisariusza Ludu Polskiego z emigracji, który został stracony przez ślepaczy carskich w Wilnie. Lilia Kiejzik ukończyła polonistykę w Instytucie Pedagogicznym (jakby odpowiednik naszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej) oraz Szkołę Kultury ze specjalizacją w dziedzinie reżyserii. Zespół ten założyła 27 lat temu pani doktor Janina Strużanowska, już nie żyjąca. Scenariusz do widowiska mickiewiczowskiego w swym głównym nurcie napisała redaktorka „Czerwonego Sztandaru” Alwiada Bajor, która uczestniczyła z nami w próbie. Scenografię daje Jerzy Mardosewicz, który „w cywilu” zajmuje się maszynami obliczeniowymi. Wielką improwizację Konrada mówił w naszej obecności stypendysta leninowski, utalentowany młody uczyony Mirosław Szebak. Rolę Guślarza gra Zdzisław Gorbaczewski (student fizyki). Pani Kiejzik podkreśla:

— Najważniejsza dla mnie w tym spektaklu jest poezja. Ona organizuje wyobraźnię odbiorcy. Porwać się w zespołe amatorskim na Mickiewicza, na improwizację — Testament Konarskiego to zaiste trochę wariackie przedsięwzięcie. Ja sobie doskonale z tego zdaję sprawę, że najlepsze teatry zawodowe też mają problemy z interpretacją „Dziadów”. Ale wie Pan, w Wilnie, gdzie co krok spotykamy ślady poety, gdzie i muzea, i kościoły, i ulice, i zaułki stanowią o atmosferze literackiej, i to w do-

## Szanowny Panie!

Mam dwoje dzieci w wieku czterech i pięciu lat. Niestety, oboje są na diecie bezglutenowej. Na domiar złego młodszy synek jest niewidomy od urodzenia. Trudno mu wytumaczyć, że nie może zjeść ciastka. Rozmowy kończą się płaczem. W mieście pewnie coś bym dla niego kupił, ale mieszkam na głębokiej wsi, a u nas takich rzeczy brakuje. Ośmielam się i odważam prosić o kilka paczusczek smakołyków, jeżeli nie są bardzo drogie, bo finansowo powodzi mi się skromnie. Nie pracuję zarobkowo, bo ktoś by dopłacał dzieci?

Jadwiga S.

Szanowny i Miły Panie Wojciechu!

Pragnę Pani podziękować w imieniu moich dzieci za przepisywany prezent. Nie umiem wyrazić w słowach mojej radości. Tęgo nie można przemierzać na kartkę. Dzieci nie mogły się wprost zasycić...

Wdzięczna matka Jadwiga S.

Listy i kartki. Adresowane jak należy: Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w

Matka skupiała najbliższych przy stole z deserami i przy forteplanie ze śpiewnikami Moniuszki. Do dziś pan Wojciech odwiedza ją w Radomiu chociaż raz w miesiącu. Ojciec przez lata był działaczem politycznym i radcą handlowym w wytwórni telefonów. Została po nim dobra sława i dowody uznania z Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W „Faktach i Opiniach” wydawanych przez KW PZPR w Radomiu napisano o drogach zjednoczenia ruchu robotniczego w tym mieście. W „Słōście polityczne” kierując ostatnimi przygotowaniem do 15 grudnia, był Jerzy Hetman z PPR. Ojciec pana Wojciecha.

Rodzinnę przekazy mówią o korzeniach Hetmanów we Flandrii. Babka Wojciecha — Apollonia Hetmanowa wywodziła się z Becków. Była stryjcyną siostrą ministra Józefa Becka, który mówił o sobie, że jest potomkiem flamandzkiego marynarza Bartholomeusa Becka.

W pamięci potomnych minister został jako człowiek chłodny i ostry. Jego stryjeczny wnuk jest otwarty, rozmowny, ruchliwy, ciekawy świata i ludzi. Przed dwoma laty przeczytał artykuł o doktorze Roiku, pasjonacie zdrowej żywności.

# Hetman z Trzech Dębów

Chełmie, Zajazd „Trzy Dęby” w Janowie, kierownik Zakładu Produkcji Deserów Wojciech Hetman, albo na chybił trafił: Pan Wojtek, Zajazd koło Chełma.

Nadchodzi takich listów kilkadziesiąt tygodniowo, z kraju i z zagranicy, nierzadko zza oceanu. Niezależnie od niedokładności w adresie, wszystkie trafiają do rąk pana Wojciecha. Nie lekarza medycyny ani szarlatan, tylko cukiernika artysty, którego receptury wielu ludzi pomagają bardziej niż recepty.

Prawdę mówiąc, wszystko sprawił przypadek. Ładnych parę lat temu był pan Wojciech, ówczesny kierownik ciekawym Spółem, monopoliście na chełmskim cukierniczym rynku. Do niego więc doktor Zepedowski, ordynator chirurgii zwrócił się z propozycją:

— Panie Hetman, zrób pan coś niecoś dla moich połamańców.

„Coś niecoś” przybrało kształt sucharków na wodzie mineralnej. Później były biszkopty na białku, których w żadnym razie nie należy mylić z beżami.

Jeszcze później „coś niecoś” było wprost nieodwołalne w rodzinie Hetmanów. Zachorował ojciec pana Wojtki. Lekarz nakazał dietę. Starzy pan, którego poczucie humoru nie opuszczało do ostatnich dni, zapytał:

— W porządku, panie doktorze, ta dieta wystarczy na pierwsze śniadanie, a co mi pan poleci na obiad?

— Nic. To jest na cały dzień.

Wtedy pan Wojtek zaczął eksperymentować. Dla ojca i dla jego chorych koleżków, którzy też lubili pochrupać Ciasta, ciasteczka, herbatniki, pierniczki, Babka piaskowa bez proszku, ale z masy wiedeńskiej. Osobno żółtka, osobno białka, wówczas nie trzeba chemii. Kolega pana Wojtki:

— To przecież nic nowego.

— No właśnie, o to chodzi, dlaczego tak nie robisz?

— A kto by się z tym cackał...

Pan Wojtek chce się cackać. Dla coraz lepszego wykonywania fachu nie szkoda mu czasu i atlasu, choć żona często daje mu „paternoster”, a Jarek podpytuje: „Ojciec, kiedy ty zaczniesz wcześniej wracać do domu?”

Nie ma na to widoków. Praca pana Wojtki, jego hobby i zainteresowania, skupiają się na zdrowej żywności. To prawda, że wiesznie za czynym goni, szuka czegoś nowego, ale czasu nie gubi. Wstaje o czwartej rano, po piątej dociera do „Trzech Dębów” i zanim nadejdą prawnicy, odpowiada w kancelarii na listy. Skrobie jak kura pazurem toteż nauczył się pisać na maszynie.

Ciastkarnia wypięka do siedemnastej, ale roboty dzień zeszła kończy się po północy. Praca, rzetelność, skromność to dla Hetmana to, co pośród innych wartości należy traktować z powagą jak największą. Tak go nauczyli rodzice.



WOJCIECH HETMAN.

Fot. Maciej Kaczanowski

— Zaistniała między nami niewidzialna nić, po której szliśmy do siebie. Gdy stanęliśmy naprzeciw, doktor wiedział, że ma przed sobą Hetmana, a Hetman, że po miesiącach korespondencji i telefonowaniu, zobaczy doktora.

Od tamtej pory pod geosowskim „Trzema Dębami” pracuje się wyłącznie nad zdrową żywnością. Zrobienie jednej receptury wymaga benedyktyńskiej pracy. Idą w ruch podreczniki Gumowskiej, Kurowskiej, Klimuszki, profesora Aleksandrowicza, który w sercu pana Wojciecha zajmuje miejsce szczególne.

— Jest moim mlecznym bratem...

Panowie widzieli się tylko raz, jednakże telefon Profesora — wielkiego człowieka i wielkiego humanisty, był dostępny dla skromnego cukiernika o każdej porze dnia. Profesor tłumaczył, doradzał, wyjaśniał, a pan Wojciech czuł się jak słuchacz akademii.

— Po śmierci Profesora składam swoją pracę w hołdzie Jego pamięci.

Niewielki magazyn ciastkarni wypełniają kartony otręb, zarodków pszennych, dolomitu, lewitany, soku witamin. W użyciu jest mikroskop, bo jak bez niego zobaczyć, dajmy na to, zacho-

wanie się w cieście — soli? Jak bez dostępu do laboratorium przekonać młodych pracowników, że soja i otręby to jest właśnie to, że cała żywność powinna być zdrowa, bo jest to nieuchronna droga dla producentów, bo gdy się zacznie rynek konsumenta, to parciace pójdą z torbami.

Taka na przykład strućka makowa. Mak jest tematem tabu, gdyż powoduje zaparcia pokarmowe. Jeżeli jednak umi się nieco ziarenek, w ich miejsce dosypie otręb, to organizm dostanie troszkę celulozy i jelito zaczyna „chodzić”. Doda się jeszcze nieco tabletek drożdżowych, ocupnieją soli mineralnych, magnezu. Czy taka strućka będzie zdrowa od struć? „normalnej”? Przecież sam Profesor piisał o pojedynku w przyrodzie, jaki toczą kwasne deszcze, ołów i rtęć z solami magnezu. Czy taka strućka będzie tańsza, skoro od maku tańsze są otręby?

Na tegorocznych czwartych Krajowych Targach Zdrowej Żywności w Tarnowie, Główna Spółdzielnia w Chełmie dostała wyróżnienie za komplet dwudziestu przywiezionych delicyj. Pan Wojciech już ma program robienia zdrowej żywności nie tylko cukierkierzy. Po powrocie z Dalekiego Wschodu dyrektora nowosądeckie-

utworzenia, łącznie z innymi kolegami, Towarzystwa Przyjaciół Nauk czyli tzw. towarzystwa filomatycznego wileńskiego, aby nasze szachdki i prace regularniejszym szły tokiem”. Oto początek tej niezwyklej samokształceńczej, naukowej, patriotycznej akcji, która takie tragiczne skutki w życiu poety przyniosła...

Nie będziemy tu powtarzać spisu wykładów toki studiów Adama Mickiewicza. Jest rok 1898. Wedrujemy śladami Mickiewicza w konkretnym mieście. Pozwala to na kontakt ze szlachetnymi ludźmi, którzy Go kochają i którzy przez swoją polskość czują się zobowiązani do działań podejmowanych ochotnie, w imię wyższych celów. Wszystko to składa się na obraz miasta, stolicy litewskiej, gdzie historia niejako przyspiesza swój bieg w okresie wielkiego dzieła radzieckiej przebudowy i jawności. Nie ma już dawnych nazw ulic iu — dawnych, to znaczy nadanych starym szlakom miejskim w okresie stalinowskim. Otóż ulica Ostrobramska (to jeszcze dawniejsza nazwa) nazywa się dzisiaj Ausros Vartai — Ostra Brama, przywrócić ulicy Zamkowej nazwę dawną, w brzmieniu litewskim. Plac Katedralny nazywa się placem Gedymina. Biblioteka Publiczna im. Mickiewicza nosi do dziś tę nazwę, a stosunek do spuścizny wielkiego poety naszych braci Litwinów jest niezmiernie ostry, nacechowany mniemaniem absolutnej litewskości naszego twórcy.

Nie puszczamy tego mimo uszu, ale po prostu szukamy i starych adresów młodziutkiego Adama, który tu, w Wilnie, wydał swój pierwszy tomik poetycki, i ognisk życia kulturalnego Polaków, którzy już teraz mają swoją organizację — Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie. Przewodzi mu temperamentny redaktor z „Czerwonego Sztandaru” Jan Sienkiewicz. Wszystko zaczyna — takie jest moje reporterskie wrażenie, ale i również odzicha Polaka, który kocha poezję Mickiewicza — wracać do normalnych proporcji. Wprawdzie uchwały (jeszcze nie do końca wprowadzone rozporządzenia) Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej mówią wyraźnie, że językiem urzędowym w Litwie jest język litewski, ale przecież nikt nawet z najbardziej zagorzałych Litwinów nie będzie do Polaka mówił po litewsku, jeśli ten się w swojej mowie oczyszcze odepłwie. Jednakże sprawa się trochę komplikuje w wymiarze... przedszkolnym. Szkoły polskie w Wilnie i w ogóle na Litwie są ostoją narodowości, kształcą w naszych rodakach poczucie tolerancji i przywiązania zarówno do polskiej, jak i litewskiej ojczyzny. Natomiast „przechwytywanie” dziecka pod względem językowym w wieku od 3 do 7 lat jest szalenie niebezpieczne. Kiedy rozpoczynają dziewczęta i chłopcy chodzić do szkoły podstawowej, często tracą język ojczysty na rzecz litewskiego lub rosyjskiego, z czym nikt rozsądny nie pogodzi się nie chce. I nie pogodzi się. Z drugiej strony mam do czynienia z niespotykanyimi zmianami. W Wilnie byłam po wojnie wiele razy. I teraz, jadąc autobusem nr 2 z odległego centrum osiedla w kierunku głównego zespołu bloków mieszkalnych usłyszałam, jak do siebie mówią po polsku dwie dziewczynki. Przepowiadały lekcję. Zaczęliem dzieci i spytałam, z jakiej są szkoły. Były ze szkoły nr 19 im. Feliksa Dzierżyńskiego. Po minucie jedna z dziewczynki dodała:

— Od 1 stycznia szkoła nasza będzie nosiła imię Władysława Syrokomli. Chyba się Pan cieszy?

— Ja tu jestem mało ważny. Może powiesz, czy wy się cieszyście?

— Och, jak bardzo!

Taka rozmowa parę lat temu byłaby niemożliwa z wielu powodów, których wspominać nie będę. Zaś symbol — Mickiewicz, Mickiewicz — żyjący człowiek, student wileński, nauczyciel kwiekński, autor wierszy, które tak obrzydliwie znaczenie miały prawie natchniętym do ich wydrukowaniu u Zawadzkiego, stanowił dzisiaj w historii tego stołecznego miasta, w jego kulturalnych dziełach akcent nie do wymazania. Oto parę dowodów na to, że się mi nie myli.

Uczestniczyłem w próbie polskiego zespołu dramatycznego, działającego przy Klubie Medyka, w pomieszczeniu świetlicowym Ministerstwa Zdrowia LSRR, w domu na rogu ulicy Lenina i Komunaru. Z dość licznej grupy głównie polonistek wileńskich, nauczycieli akademickich, młodych uczonych — stypendystów o najwyższych wyróżnieniach, młodzieży starszych klas dziesięciolatk, białe taksyła przeoknała, że pytania, które zadajemy kierowniczkowi artystycznemu i reżyserowi przedsięwzięcia Lili Kiejzik musimy po dwa, trzy razy powta-

datku w jej romantycznym wydaniu — można się pokusić o sprawę dla nas wielką!

Premiera tego widowiska ma się odbyć 23 grudnia br. Pani Kiejzik i pani red. Bajor pochylały się nad projektami dekoracji, aktrycy przesuwają stronek stopnie. Za chwilę znowu usłyszymy rozzwierające „żeś ty nie Bogiem, ale carem!” Nie muszę nikogo przekonywać, że z tej świetlicy powinienem natychmiast pójść do kościoła pobazylińskiego. To tam, w celi więziennej Gustaw zamienia się w Konrada. To tam, w klasztorze pobazylińskim, dzieją się sprawy wielkie. Rzeczywistość współczesna tego zabytku — całego pobazylińskiego zespołu budowl — jest smutna. Chociaż sam kościół, jak również budynki są pod dachem, cele wykorzystywane jako sale wykładowe Wileńskiego Instytutu Budownictwa — trzeba to wszystko jak najwybiec odnowić, dokonać konserwacji, uratować dla potomności. Kiedy staję późnym gnoindowym wieczorem przed wejściem do skrzydła, gdzie znajduje się cela Konrada, kiedy rozświetla litewski i rosyjski napis, że to więźni był Adam Mickiewicz — rośnie we mnie ufnosć w to, że cały piękny zespół architektoniczny za parę lat będzie odpowiednio zagospodarowany.

Adres pobazyliński Adama Mickiewicza w Wilnie nie wyczerpuje dość palącego problemu ochrony pamiętek zarówno przedmiotów ruchomych, jak i budynków, związanych z Adamem Mickiewiczem. W zaułku Zamkowym, kilkadziesiąt lat temu było muzeum Mickiewicza. Tutaj, w skromnym mieszkanku Mickiewicza przepisywał „Grażynę”, tu po prostu mieszkał „Czerwony Sztandar” w numerze z dnia 3 grudnia 1988 r, napisał bardzo ostro i wyraźnie w artykule Haliny Jotkiello: „Na naszych łamach kwestię stanu muzeum walcowałmyśmy od bardzo dawna. Otwierano je, zamykano, remonty prowadzone wadliwie, sól i wilgoć nadal zerały ściany. Wreszcie z powodu niefrasobliwości gospodarzy wybuchł pożar. Uszkodził dość spora część ekspozycji, których i tak nie było tu za wiele. Pretensje powstawały również i z tego powodu, że placówka najczęściej była nieczynna. Na naszych łamach zamieściliśmy, chyba nie przesadzając, dziesiątki publikacji na temat mieszkania Adama Mickiewicza. Ich autorami byli różni ludzie, w tej liczbie profesor Gediminas Jakubonis, autor pomnika Wieszcza, Elżbieta Bezekwieczelne, były pracownik naukowy jednego z instytutów wileńskich... Sądziłyśmy, że fragment listu napisanego przez wyżej wymienioną autorkę najbardziej odpowiedzialną opinię wszystkich, którzy interesowali się sprawą mieszkania-muzeum: Jeżeli nie sprzyja muzeum fakt, że podlega ono bezpośrednio Uniwersytetowi Wileńskiemu, czas najwyższy położyć temu kres. I jeżeli Uniwersytet nie potrafił — bo nie chciał! — nie zrobić przez wiele (40) lat, nie zrobi tego i przez wszystkie następne. Żadne dowody o związkach Mickiewicza z Uniwersytem nie mają racji bytu, gdyż nie znalazły poparcia w rzeczywistości. Nie chcemy więcej czekać i wierzyć obiecom. Jest to sprzeczne z przebudową! Muzeum niezłownie powinno być przekazane Ministerstwu Kultury Litewskiej SRR, by czym prędzej rozpoczął nowy, szczęśliwy okres swej historii!”

Rzeczywiście jest to smutne. Widać fragmenty sal muzealnych w lewej oficynie budynku i jak na ironię naprzeciw tego skrzydła wisł na zielonych, schłodnych drzwiach napis litewski „Katedra dziennikarstwa”.

Jeszcze tylko odwiedzić w zaułku Literackim, w który skręcamy spod kamienicy przy ul. Zamkowej. Nad bramą wejściową, widać ku zaskoczeniu, widnieje dobrze zachowana tabliczka z polskim napisem: „W tym domu mieszkał Adam Mickiewicz w 1823”. Sam dom to dwie oficyny, bardzo zaniedbane. Ale od strony zamkowej ku temu drogiemu nam obiektowi ciągną już brygady remontowe. Jeszcze tylko zajrzyć na podwórcze domu przy Zamkowej, gdzie w ścianie oficyny, pod gipsowym popiersiem Poety czytamy: „Tu mieszkał Juliuszłowacki!” Po śmierci spotkali się w jednej krypcie wawelskiej. Słowacki zaczął studia uniwersyteckie w Wilnie później niż Mickiewicz. Znal się już wtedy, gdy jeden z twórców zdobył rozgłos pierwszyni tomikami.

Jestem przekonany, że po tym reportażu-rekonstrukcji otrzymam listy od Czytelników, którzy zaczną nas informować, przypuszczając... Nie będę lekceważył tych głosów, ponieważ — jak się spodziewam — będą do głosu polskie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-

— Wiele wskazuje na to, że jest Pani polgitką...

— Znam 7 języków, którymi biegłe władam, ale tak naprawdę gośię się „nagać” tylko w języku pol-



Elżbieta Tyjan Wencel de Rey z rodziną.

— Gdy na Forum Polonijnym w Poznaniu zapowiedziano, że głos zabierze pani Tyjan z Hiszpanii, przekonywanym byłem, że ujrę ciemnowłosej i śniadoliczki seniore. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy na podium stanęła młoda, jasnowłosa i urodziwa kobieta mówiąca piękną polszczyzną. Swoim wystąpieniem zdobyła sobie sympatię dlatego, że wykazała dużą znajomość przepisów prawa gospodarczego w Polsce, a także w Hiszpanii, często je porównując dla wykazania zalet czy słabości — jednego lub drugiego.

Pani ELŻBIETA TYJAN WENCCEL DE REY — tak brzmi pełne jej nazwisko — chętnie godzi się na to, aby pokrótce opowiedzieć o tym, w jaki sposób będąc Polką żyje w Hiszpanii.

— W Hiszpanii — mówi pani Elżbieta — mieszka niewielu Polaków. Oblicza się, że w tym 38-milionowym kraju jest nas około 2 tysięcy. Najczęściej są to małżeństwa mieszane. My jesteśmy jedną z nich. Mieszkamy w Madrycie. W tej 4-milionowej stolicy żyje około 500 Polaków.

— Małżeństwo w Hiszpanii nie może istnieć bez dzieł... — Mamymy dwie dziewczynki. Jedna ma na imię Alicja, a druga Oleńka. Właśnie pod tym zrodobnie miała została ona zarejestrowana. Nie uważam się za geniusza językowego, ale warunki zmusiły mnie do intensywnego nauki. Uczylałam się innych języków również dlatego, bo szybko przekonałam się, że otwierają one wielkie możliwości pracy i poznawania ludzi.

— Niewiele Pani powiedziała o swoim Jose.

— Mój mąż jest dyrektorem handlowym w drukarni należącej do wloskiego koncernu wydawniczego Mondadori. Jego praca polega głównie na kontaktach z klientami zagranicznymi, dlatego samolot i podróże są dla niego chleb powszedni.

— Czego polonistka szukała w Hiszpanii?

— Nie mogłam oczywiście pracować w swoim zawodzie. W żadnym z języków i czułam się z tego

wydziału filologii polskiej. Dlatego musiałam się przekwalifikować. Oporządzałam grupy cudzoziemców po Andaluzji (w 1988 roku Hiszpanie odwiedziło 56 milionów turystów). Wie pan, co lubią turyści w Hiszpanii? Sewilla, Granada, ciepłe morze, flamenco i corrida. Nie chciałam jednak pozostać na pracy w turystyce. Skończyłam sem-

— Bardzo serdeczni, co jednak wcale nie znaczy, że nie miałam dni dostalgii. I wtedy chyba najbardziej zdąrozszy Hiszpanom, że mają tu swoje rodziny, a pracując — pracują dla swojego kraju. Ale niedawno właśnie 19 listopada (w dniu moich imienin) przeżyłam piękne chwile. Z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę otrzymałam od Towarzystwa „Polonia” dyplom za wkład w dzieło umacniania patriotycznej wiedzy Polonii z macierzą?”

— Wróćmy do życia codziennego w Hiszpanii. Jak obchodzi się tam Boże Narodzenie?

— Najważniejszym, najuroczywszyciej obchodzonym dniem jest 6 stycznia. Jest to dzień Trzech Króli. Można go porównać także do naszego świętego Mikołaja, bo właśnie w Trzech Króli w Hiszpanii obdarowują się prezentami. Najbardziej przyzwyczajają ten moment oczywście dzieci które wierz, że prezenty przynosi im Trzej Królowie. W wieczorem tego dnia w każdym domu celebruje się uroczystą rodzinną kolację. Podaje się podczas niej szampa, wspomnianie „dary możra” a potem pieczonego indyka i obowiązkowo wino. Na deser — turyron — czyli różnorodne przepyszne przysmaki zrobione z migdałów, orzechów i miodu.

Zanołowała!

TADEUSZ STEC



**ZAKŁADY POZYSKIWANIA SUROWCÓW I USŁUG BUDOWLANO-INŻYNIERYJNYCH „SURIBUD” Sp. z o.o. Pracy w Krakowie**  
ul. Wadowicka 48a, tel. 66-47-46

podją się wykonania

- ROBOT DROGOWYCH
- zatrudnią
- OPERATORA KOPARKI I SPYCHARKI z uprawnieniami

K-904

**ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „PRZYSZŁOŚĆ”**  
58-576 Sady Górne gm. Bolków woj. Jeleniogórskie, Sady Górne, tel. 23

prowadzi wyspecjalizowaną

**PRODUKCJĘ I SPRZEDAŻ RUSZTOWAŃ TYP „WARSZAWSKI”**

Są to wyroby lekkie, estetyczne, trwałe w użytkowaniu.

Prowadzimy sprzedaż pojedynczych elementów lub kompletów. Jeden komplet na wysokość 5 m składa się:

- 14 ramek
- 2 poręczy
- 2 łączników
- 4 podstaw

Cena jednego kompletu: 72.186 zł.

Odbiór bezpośrednio u producenta. Pierwsze zgłoszenia będą realizowane natychmiast.

K-10938

**DYREKCJA DOMU SPOKOJNEJ STAROŚCI**  
w Krakowie, ul. Wielka 267

**zatrudni zaraz**

- pielęgniarki, w systemie zmianowym i na jedną zmianę
- salowe, w systemie zmianowym i na jedną zmianę
- pracznki, w systemie zmianowym
- ogrodnika
- hydraulika
- flusarza
- masażystę
- psychologa
- technikę rlg.
- osobę do prowadzenia kawiarni w ajencji

Dla kobiet samotnych na stanowiskach pielęgniarek i salowych zapewniamy miejsca w hotelu pracowniczym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych Kraków ul. Wielka 267, telefon 55-41-47 wewn. 208, tel. 55-43-24.

K-106371

**INSTYTUT METEOROLOGII I GOSPODARKI WODNEJ**  
Oddział w Krakowie  
30-960 Kraków, ul. Piotra Borowego 14

**sprzeda**

- system minikomputerowy „MERA 400”
- stacje mikrokomputerowe PS PD 90
- mikrokomputery MK 45

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 22-60-33 wewn. 283 lub korespondencyjnie pod adresem j.w.

K-10308

**Centrum Zastosowań Komputerów w Technice „COMPUTECH S.A.”**

uprzejmie informuje swoich klientów oraz zainteresowane osoby o zmianie dotychczasowego adresu firmy:  
30-227 Kraków, al. Kasztanowa 47B

**NOWY ADRES: 30-138 Kraków, ul. Włociańska 3, tel. 37-05-01 (w pobliżu skrzyżowania ul. J. Koniewa i ul. Zarzecze).**

**OFERUJEMY**

- profesjonalny sprzęt mikrokomputerowy typu IBM PC/XT/AT/AT386
- mikrokomputery 32-bitowe do pracy:
  - Jako FILE SERVER'Y i sieci: NETWARE, NOVELL, MIKROLAN CSK, MIKROLAN/X CSK
  - w trybie systemu operacyjnym XENIX V
- urządzenia peryferyjne: drukarki, dyski twarde, streamery terminale
- kompletne instalacje sieci komputerowych
- wielodostęp i wieloprogramowość w oparciu o systemy operacyjne: XENIX V, WDOS CSK, NETWARE NOVELL, MIKROLAN CSK
- systemy użytkowe wspomagające zarządzanie przedsiębiorstwem:
  - FINANSOWO-KSIEGOWY (FK)
  - EWIDENCJI MATERIAŁOWEJ (EM)
  - PLACOWY
  - KADROWY
  - KOSZTORYSOWANIA PRAC BUDOWLANO-REMONTOWYCH
- systemy użytkowe wspomagające zarządzanie przedsiębiorstwem:
  - sys'em'y FK i EM oferujemy również do eksploatacji pod systemem operacyjnym XENIX V
- oprogramowanie do obsługi katalogów w szerokościach zastosowaniach
- oprogramowanie narzędziowe autorstwa firmy: COMPUTER STUDIO KAJKOWSCY CSK — GDYNIA
- profesjonalne konsultacje i porady z zakresu informatyki

K-11063

**PKP — Zakłady Budownictwa Kolejowego w Krakowie**  
ul. Dzierżyńskiego 16a

**zleca**

jednostkom gospodarki uspołecznionej lub nieuspołecznionej

**PILNE WYKONANIE INSTALACJI GAZOWEJ**  
w budynkach mieszkalnych przy ul. Salwa'orskiej w Krakowie.

Informacja: telefon 33-02-77 wewn. 335, pokój 218.  
K-9134

**SANATORIUM UZDROWISKOWE „LIMBA”**  
W PIWNICZNEJ

**zatrudni zaraz**  
MALŻENSTWO LEKARSKIE

Jedno z małżonków powinno mieć specjalizację w zakresie balneoklimatologii.

Zapewniamy mieszkanie.

Podania (lub stawiennictwo osobiste) należy kierować pod adresem: Sanatorium Uzdrowskie „Limba” w Piwnicznej, CZS „SCh”, ul. Krynicka 3, 33-350 Piwniczna.

K-11722

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „EKO”**

**oferuje**

kompleksowe usługi

W ZAKRESIE

**INSTALOWANIA BIOLOGICZNYCH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW o wydajności 7—30 m<sup>3</sup> na dobę typu „SEBIOFIKON”**

OBEJMUJĄCE:

- niezbędne prace projektowe
- dostawę kompletnych urządzeń
- całość prac budowlano-montażowych
- rozruch oczyszczalni

A PONADTO:

- obsługę serwisową w okresie gwarancyjnym i pogwarancyjnym

Aktualnie przyjmujemy jeszcze zamówienia na rok 1989.

Zainteresowanym prześlemy materiały informacyjne. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: PZ „EKO”, 32-744 Siedlec 150, poczta Bochnia, tix 066489.

K-9957

**TYLKO DLA OPERATYWNYCH PPH „KONTRAKT”**

**proponuje**

**KTO PODEJMIE PRODUKCJĘ NA EKSPORT**

- wyrobów z drewna według katalogowych wzorów
  - drzwi, okien i okiennic
  - altan ogrodowych
  - stolowych kompletów kuchennych
  - regalów a także kijów do szczotek
- kontenerów 20-stopowych, standard
- kamizelek-serdaków ze skór baranich
- kompleksów roboczych według określonych wzorów

Na oferty czeka Biuro Handlowe „Kontrakt” w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 1, tel. 37-46-20 lub 37-46-30.

K-10084

**WZGS „SCh”**  
Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa w Krakowie

**OFERUJE DO SPRZEDAŻY**

odbiorcom indywidualnym oraz uspołecznionym:

- rury stalowe przewodowe bez szwu gał. R-35 śred. 80 x 6 mm
- elektrody spawalnicze EB śred. 3,25 i śred. 4 mm prod. Baildon
- maty słomiane o rozm. 2 x 1,5 m
- siatkę rabitzę

Sprzedaż prowadzi Składnica Wyrobów Hutniczych i Mat. Budowlanych w Krakowie, ul. Kosiarzy, w godz. od 8 do 15, tel. 55-27-62.

K-10721

**PPIMUEB ELEKTROMONTAŻ NR 1**  
W KRAKOWIE

**zatrudni**  
KIEROWNIKA DOMU WZASOWEGO W MUSZYNI

Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom: wykształcenie minimum średnie i kilkuletnia praktyka zawodowa w zakresie organizacji czasów i prowadzenia ośrodka wypoczynkowego.

Przedsiębiorstwo nie gwarantuje zakwaterowania w domu czasowym.

Pisemne oferty prosimy nadsyłać pod adresem: PPIMUEB Elektromontaż nr 2 30-969 Kraków, ul. Żelazna 7, Dział Kadr i Szkolenia.

K-10781

**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-PRODUKCYJNE „CEMPROBUD” Sp. z o.o. (J.g.u.)**  
w Gdańsku-Ollwie ul. Czarny Dwór nr 10

**oferuje do sprzedaży**

- PLYTY DROGOWE „JOMB” o wym. 100x75x12,5
- PLYTY DROGOWE PEŁNE o wym. 300x150x15
- PLYTY „SUPREMA” o wym. 100x50x7

Poza województwo wysyłka koleją — wagonowo.

Informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje na rok bieżący i 1989 — Dział Zbytu — Gdańsk-Zaspa, ul. Żwirki i Wigury 12, tel. 52-98-68.

K-10473

**MIEDZYWOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W KRAKOWIE**

**zatrudni natychmiast**

- INWALIDÓW, RENCISTÓW, EMERYTÓW

w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz pracowników pełnosprawnych w pełnym wymiarze czasu pracy w charakterze strażnika dozoru mienia.

Praca w systemie zmianowym 12 godzin pracy, 24 godziny wolne.

Wynagrodzenia w granicach 25—30.000,— zł miesięcznie.

Spółdzielnia świadczy szeroki zakres świadczeń socjalnych i rehabilitacyjnych.

Blizszych informacji udziela Oddziały Terenowe:

- Kraków Nowa Huta, os. Młodości 8, tel. 44-50-28
- Kraków Śródmieście, ul. Łobzowska 8, tel. 22-51-19
- Kraków Podgórze, ul. Krzywa 7, tel. 22-68-54
- Kraków Krowodrza, ul. Gzysników 4, tel. 33-76-30
- Nowy Sącz, ul. Czarnieckiego 18, tel. 204-22
- Tarnów ul. Krakowska 91, tel. 21-52-24
- Zakopane, ul. Tetmajera 30, tel. 55-65

K-10748

**Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Odlewniczych „PEMOD” w Myślenicach**

**zatrudni natychmiast**

- ŚLUSARZY
- SUWNICOWYCH
- SPAWACZY
- TOKARZY
- robotników bez kwalifikacji do pracy w transporcie wewnętrznym i magazynie

Blizszych informacji udziela Dział Pracowniczy „Pomod”, tel. 20-333 wewn. 125.

K-10563

**ZJEDNOCZONE PRZEDSIĘBIORSTWA ROZRYWKOWE**  
O/Kraków, Rynek Gł. 9, tel. 22-01-95

**SPRZEDADZĄ**

- silnik typu L 04/2 (zapłon iskrowy, 51,5 kW) — kompletny
- 2 silniki typ L 04/2, do remontu lub na części

Oferty prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa.

K-10630

**MŁODYCH, ENERGICZNYCH, Z INICJATYWĄ**

**zatrudni**  
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 4 W KRAKOWIE NA STANOWISKACH:

- kierowników grupy robót
- maistrów robót budowlanych
- kierownika działu zaopatrzenia
- kierownika magazynu
- starszego magazyniera
- specjalisty d/s transportu
- specjalisty d/s ekonomicznych
- specjalisty d/s kosztorysowania i rozliczeń

oraz pracowników na stanowiskach robotniczych w zawodach:

- murarz-tylnik
- cieśla
- stolarz
- szum
- robotnik magazynowy
- palacz

Oferujemy atrakcyjne warunki wg zaktualizowanego Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.

Zapewniamy dowóz pracowników na trasach:

- Kraków — Kwapinka — Szyk
- Kraków — Gołyszyn — Wysocice
- Kraków — Poręba
- Kraków — Maszyce
- Kraków — Węglówka

oraz dowóz z Krakowa na ul. Bagrowa 9.

Informacji udziela Dział Kadr i Zatrudnienia — Kraków, ul. Bagrowa 9, dojazd autobusem — 147, 148, 157, 158, 108 od godz. 6.45 do 14.45 osobiście lub telefonicznie tel. 55-39-60, 55-38-18.

K-9471

**SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW IM E. DEMBOWSKIEGO**  
w Krakowie, ul. Lwowska 26

**PRZYJMUJE ZLECENIA NA ROK 1989 W ZAKRESIE**

archiwowania dokumentów w przedsiębiorstwach, spółdzielniach oraz innych jednostkach uspołecznionych na terenie m. Krakowa, woj. krakowskiego, tarnowskiego oraz nowosądeckiego.

Prace wykonujemy w archiwach już istniejących jak i zakładamy nowe.

Blizszych informacji udziela Kierownik Działu Usług Archiwalnych, Kraków, ul. Koszki Napierskiego 4, tel. 66-30-60.

K-10418

Na życzenie i prośbę sympatyków i klientów naszej firmy oraz w wyniku powszechnego zainteresowania naszą Spółką oferującą najwyższe w kraju zyski

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ, HANDLU I USEUG**  
Sp. z o.o. we Wrocławiu, ul. Gołęźka 12/5

**Elegantex**

**ELEGANTEX INTERCONTINENTAL PRZEDŁUŻA PRZYJMOWANIE UDZIAŁOWCÓW DO 31 XII 1988 R.**

Udziałowcem może być osoba fizyczna lub prawna posiadająca kapitał 100.000 zł lub jego wielokrotność.

Udziały są premiowane realnie — najwyższymi w kraju.

Od wniesionego kapitału przysługują dywidendy w wysokości 50% (od kapitału zakładowego) oraz 45% od kapitału obrotowego. Ponadto rewoluzujemy wkłady obrotowe. Udziałowcy biorą udział w innych przywilejach jako wspólnicy naszej firmy.

Przedsiębiorstwo nasze zakupi ponadto każdą ilość drewna liściastego, tkanin materiałów szwalniczych, maszyn do szycia, maszyn do produkcji materiałów budowlanych.

Poszukujemy lokal na działalność handlową na terenie całego kraju.

Nasze konto: PKO IV O/Wrocław 93549-94911-136.

Zapraszamy do naszej siedziby we Wrocławiu przy ul. Koreańskiej 13 na osiedlu Brochów. Nr kodu 52-121. Codziennie z wyj. sobót i niedziel w godz. 8—15.

K-10092

**ZAKŁAD HANDLOWO-PRODUKCYJNY „PREBEX”**  
Spółka z o.o. — Jednostka Gospodarki Uspołecznionej

**wykonuje szybko, solidnie i tanio**

USŁUGI dla przedsiębiorstw państwowych oraz osób prywatnych w zakresie:

- bańd właściwości i przydatności kruszyw mineralnych
- bańd wytrzymałościowych betonów i zapraw
- bańd cech fizycznych i wytrzymałościowych cementów
- bańd żużlopustaków i innych małych elementów budowlanych
- projektowania receptur betonów, żużlobetonów i zapraw

Zgłoszenia przyjmuje Zakład Usługowo-Produkcyjny Nr 1, 30-969 Kraków, ul. Centralna 53, tel. 44-37-22 wewn. 261.

K-10935

Uspołeczniła, dynamicznie rozwijająca się Spółka z o.o. Jednostka gospodarki uspołecznionej

**zatrudni**  
MŁODYCH MENEDŻERÓW

w wieku 28—45 lat na stanowiska:

- dyrektora oddziału w Krakowie
- z-ców dyrektorów, w tym d/s budownictwa i d/w usług technicznych

Oferujemy atrakcyjne, w tym prowizyjne warunki wynagrodzenia.

Oferty wraz z wypełnionym kwestionariuszem osobowym prosimy kierować: WOP „KOOPOL” 60-697 Poznań 9, skrytka pocztowa nr 28.

K-11923

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH**

**zatrudni**

oferując atrakcyjne warunki — pracowników na stanowiska:

- kierowników: rachuby płac, kalkulacji i rozliczeń
- specjalistów: d/s BHP, d/s gospodarki sprzętem i transportem
- maistrów i kierowników budów

ORAZ:

- elektryków, tokarzy, mechaników sprzętu i transportu, operatorów sprzętu budowlanego, robotników w zawodach budowlanych i do przyuczenia do zawodu

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Dział Zatrudnienia i Ekspertury — Kraków, ul. Halleka 3, telefon 21-29-80.

K-10320

**TO WARTO zobaczyć**

24. 12. — 30. 12.

**WIGILIA**

Ostatnie przygotowania, choinka, dekoracja stołu. Aby nie denerwować rodziców, dzieci powinny albo pomagać, albo najlepiej nie przeszkadzać. A jeśli już, to może należałoby się spotkać z kreskówkami i lalkowymi ulubieńcami. Rano w kinie Drop-sa pojawia się Red, Wembley, Sprocket, Gobo i cała masa przemiłych fragm. A prościej? „ZAPROSZE-NIE NA GWIAZDKĘ”. Zpra-

mi. TV 1, sobota, godz. 9.00; Ernesta Hemingwaya (TV 2, TV 2, sobota, godz. 14.50, 19.30, sobota, godz. 21.45).

23.40; TV 1, sobota, godz. 20.05).

**BOŻE NARODZENIE**

Wszystkim paniom w Zaczynamy tradycje od każdym wieku szczególnie polecam słynne wiele lat temu „SNIEGI KILIMANDZARO” ze znakomitymi kreacjami Gregory'ego Pecka i Avy Gardner. Pragnę tylko przypomnieć, że film zrealizowano na podstawie opowiadania

**Pan Kleks i jego uczniowie.**

dwunastą Dwójkę proponuje spotkanie z inną znakomitością. Poznamy w filmie „ZY-CIE NA MISSISIPPI” dzieje Manka Twaina, który jako młody chłopak pracował na statkach wodniactwa po jednej z najbardziej zdradliwych rzek amerykańskich. I jeszcze jedna niespodzianka. „BE-TLEJEM POLSKIE” Lucjana Rydla. Przez belejerską stajenkę przewinie się wiele historycznych postaci. I husarz króla Sobieskiego, i kosynier Kościuszki, i żołnierz legionów Dąbrowskiego. A wieczorem SMURFY, które przez kilkanaście tygodni nowego roku gościć będą na małych ekranach.

Dorośli powinni się zainteresować głównie dwoma filmami emitowanymi przez Dwójkę. Po południu pierwszy odcinek polskiej i leonowej (na razie 52 odcinki) „W LABIRYNCIE”. Rzecz rozgrywa się w środowisku naukowym i głównie w miejscu pracy, co nie znaczy, że problemy bohaterów nie są przenoszone do domu. Wśród aktorów Marek Kondrat, Sławomir Łoziński, Agnieszka Robótka i cała plejada gwiazd i gwiazdeczek. Film z pewnością przebie opowieść o rodzinie męczennas Prado (TV 2, Wieczorem pierwszy odcinek „OSTATNIA GRANICA”. Przypadkowe spotkanie dwójga ludzi, którym nie ułożyło się osobiste życie, ślub... Kłopoty rozpoczyna się wówczas, gdy bohaterka wyjedzie do swego nowo poślubionego małżonka (TV 2, niedziela, godz. 21.45).

**SZCZEPANA**

Ten dzień warto chyba spędzić z telewizyjną Jedyką, a właściwie z BUTIKIEM prowadzonym przez Grażynę Sześciński. Pani Grażyna poleca sporo atrakcji. W stoisku muzycznym swoje towary zachwalać będą Agnieszka Osiecka, Włodzimierz Korcz, Jerzy Satałowicz. Butik zorganizuje także świąteczne spotkanie z Leszkiem Długoszem. W kramie z poezją zostaną także zaprezentowane wiersze o bożonarodzeniowym

dokumentalny film poświęcony Tonkowi, którego widzieliśmy już w „WŁOCZĘ-GACH”. Film jest także wspomnieniem o lwowskim środowisku artystycznym, o ludziach tego miasta, o charakterystycznych postaciach, których już dziś nie ma. A wieczorem „ZABUSIA” Gabriel Zapolskiej ze wspaniałymi rolami Joanny Żółkowskiej i Janusza Gajosa oraz w reżyserii Olgi Lipińskiej (TV 1, poniedziałek, od 8.55 do 23.15).

**A PO ŚWIĘTACH**

Ostatni z cyklu filmów Krzysztofa Zanussiiego „PARADYGMAT”, który tylko pozornie wydaje się igrzawym melodramatem. Jest to przekazywany środkami filmowymi filozoficzny obraz o wierze i jej upadku, o odwiecznej walce człowieka ze złem, jest to wreszcie film o moralnej kondycji człowieka (TV 2, wtorek, godz. 21.45).

Jack Thompson i Linda Evans w filmie „Ostatnia granica”.

nastroju. Wśród wykonawców: Piotr Fronczewski, Jerzy Zelnik, Elżbieta Starostecka...

A jeśli już mowa o świątecznej wyprzedaży, to warto zwrócić uwagę na towar nie-małe dolarowy. Będzie nim

# Czy Kraków i Wilno znów będą miastami bliźniaczymi?

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)**  
Przy końcu wieku osiemnastego remontowano wileńską katedrę. Wówczas konserwatorzy po raz pierwszy otworzyli groby wspomnianych wiadoków, mimo pełnego przestrógu napisu, tkwiącego ponad grobami napisami, a brzmiejąco w języku łacińskim: „Dolne tak: VIOLATUR HUIUS OPERIS INFELIX EST. W tłumaczeniu na język polski to ostrzeżenie brzmi następująco: „Gwałcicielu tego dzieła przeklemy bądź”. Mimo, iż konserwatorzy pracy przyswili najlepsze intencje, na wyniki nie trzeba było długo czekać. Trzej badacze w niewielkich odstępach czasu gwałtowną śmiercią zesłali z tego świata: Wawrzyniec Gucewicz († 1798) zmarł nosząc na ramię rękawicę i powłoki gangreny, w niedługim czasie potem Michał Szulc po wzięciu wypłaty został śmiertelnie pobity przez zbójców pod Wilnem, a śmierć sławnego malarza

Franciszka Smuglewicza († 1807) wiąza także z ówczesnym grobem Aleksandra Jagiellończyka. Gdy powódź roku 1931 dotarła do katakumb katedrałnych, ponownie otwarto wspomniane trumny. W krótkich odstępach czasu zmarli: sławny architekt i autor przedwiońskich wileńskich budowli Ferdynand Ruszczyk oraz artysta rzeźbiarz Bolesław Balzukiewicz. Niedługo po nich odszłęd na wieczną wartę inny badacz tych otwartych grobów, który wspólnie z poprzednikami je porządkował — prof. Wojciech Jastrzębowski, autor projektu cmentarza wojskowego na Rossie, „ten sam, którego dziełem jest sławna płyta poświęcona „Matce i sercu Syna”...  
Oczywiście te wszystkie fakty wzięte pod uwagę piszącego ciąg dalszy swej książki zatyłowanej „Klątwa, miakroby i uczeni”. Redakcja

polskiego dziennika wileńskiego „Czerwony Sztandar” o biegała druk odcinków tej książki na swoich łamach, a by problemy dawnej naszej wspólnej historii spopularyzować wśród wielu setek tysięcy Polaków na Litwie. Nie poprzestano na obecnej wizycie w Wilnie, dopóki dzieło nie zostanie uwiecznione sukcesem: wielbiciel Jagiellonów, niżej podpisany, zrobił wszystko, aby szlak krakowsko-wileński, wydeptany przez królewskie konie w ciągu wieków, stał się traktem przyjaznym bliźniaczym miast, które sobie wzajemnie tak wiele zawdzięczają.

## ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Kolejna zaś korespondencja z Wilna będzie niespodzianką. Czy uda się nam znaleźć i przynieść szczątki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego — czekajcie cierpliwie dni kilka.

# Horror w Zebrzydowicach

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
— Ja mam tam miejsce, proszę mnie przepuścić! — Panie, na każde miejsce przypada po trzy albo więcej osób.  
Siedzący już w przedziałach ani myślą ustępować swoich miejsc. Pokazują też bilety, miejscówki, rezerwacje — nawet jeśli bezprawnie siedzą, nie zostają siłą zmuszeni do ruszenia się z przedziałów. Optymistycznie w porządek oraz stanowczość władzy oczekują na konduktora. Realizacja tylko pozbliżyła się do sukcesu — Konduktor nie przyjdzie, bo i po co? Słuchacze awantur: On tu nic nie poradzi. A poza tym nie dojdzie przez ten tłum.

— Dlaczego nie kontrolowaliście w pociągu — od Częstochowy? Posiadamy miejsce sypialne, ale takiego wagonu nie ma w ogóle.  
— Wagonu tam nie stworzymy, poza tym nie jesteśmy w stanie nie zatłoczyć. Na peronie stoją setki ludzi, więc co mamy robić?  
Kolejarze zrejterowali. Ludzie próbują rozmawiać z WOP, też bez skutku. Nacierają więc ponownie na celników. Ale ci, co są na zewnątrz składu nie mogą funkcjonariusze z wnętrza wychodzić. Jakich osobnik w szarym mundurze rzuca w stronę oczekujących: Po co stoicie? Do domu!  
Dochodzi 22. Na peronie są ludzie z Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławia.

na próby rozpoczęcia jakiegokolwiek rozmowy. Celnik zabrania wejścia do pociągu. Rozdrążnia go tylko człowiek z jedną, niewielką torbą, który jak zapewnia ma w niej pidżamę, ręcznik, przybory do golienia, parasol i bieliznę osobistą. Szczegółowe sprawdzenie zawartości potwierdza jego słowa.  
— Turystycznie Pan jeździł? — pyta z niedowierzaniem celnik.  
— Gdzie Pan był ostatnio? — We Francji — pada odpowiedź.  
— A na Węgrzech, w Jugosławii? — drąży dalej funkcjonariusz.  
— Z dziesięć lat temu.  
I te słowa, po spojrzeniu w paszport, okazują się prawdziwe. Oryginalny pasażer, jadący być może tylko w odwiedziny do znajomych, zostaje taskawie wpuszczony do pociągu. Tu dowiaduje się, że znajduje miejsce dla siebie, gdyż mnóstwo osób opuściło wagon ze względu na zbyt obfity bagaż lub za częstą obecność na trasie do Budapesztu. Celnikowi rozwiązuje się język i chętnie gawędzi, informując, że na peronie znajdują się w tej chwili dwie „Polonie”, a sceny takie rozgrywają się codziennie. I nie ma na to żadnej rady. Jedyną jest bezwzględność, chociaż i tak większość celników macha ręką: — Powinnością w zasadzie wyrzucić wszystkich. Długotrwałe kontrole uspokoją powoli wzburzony tłum. Po godzinie trafiają się jednak jeszcze ludzie — z tych pozostałych na peronie — usiłujący jakoś wyjść z powrotem z bagażem do pociągu. Stukają do okien i podciągają głosem wywołujący celników. Jeden z nich całkiem wyprowadzony z równowagi z wrzaskiem zamyka dyskusję, dotyczącą braku miejsc w przedziałach: — Do ministra komunikacji! — i sbywa z impetem znowu oddać możliwość interwencji — choćby głosem.

Inne głosy wyrażają nadzieję na doczepienie dwóch wagonów. Skoro zostały wcześniej na skutek sił wyższych odczepione, to kolej musi przecież uzupełnić skład. To logiczne rozumowanie towarzyszy oczekiwaniu na wagon już od Kuluszek poprzez Częstochowę aż do Katowic. Pociąg jednak rusza nagle bez powiększonej liczby wagonów. Stłoczeni na korytarzach ludzie często z zazdrością patrzą na pozostałych w peronie, którym nie udało się wejść i myślą: Może trzeba było przeczekać? Zdumienie, przerażenie, zdziwienie i oburzenie panuje w pociągu. Konduktor nie pojawia się przez całą drogę. — Byłoby tylko dojechać do Zebrzydowic, tam na pewno wszystko się wyjaśni.

Wewnątrz wagonów trwa systematyczna, dokładna praca celników. — Czy Pan zawsze ubiera się w podróży, jak od święta? — temu pytaniu towarzyszy spojrzenie na śniaczącą nowością futro z nutry. — Dia mnie wyjazd za granicę, to święto.  
— Dobrze, dobrze, robimy odprawę warunkową.  
Na nic zdają się także meki pań, które w gorącym przedziale nie zdejdy z głów imponujących czap z listów i takich samych kointerier, które biją po oczach świeżością futerka. Formularze zapelniają się wpisami. Obok skąd znajdują się tam także radia i magnetofony, których nierzadko w jednym bagażu jest po kilka sztuk. Wielkie torby zostają rozbebeszone do dna. Wylatują z nich stony męskich pidżam, szalków, damskich majtek. Z innego bagażu wysypuje się pek paraselek. Celnicy są w swoim żywiole. Jeśli nawet nie dotykają walizek, fachowym okiem oceniają ich zawartość na setki tysięcy złotych i żądają opłaty celnej.  
— Po 10 tysięcy od każdej sztuki! — pada polecenie w jednym przedziale. Wszyscy grzeźnie liczą pieniądze i po chwili odchylają z ulgą — tym razem się udało. Są jednak i tacy którzy muszą zapłacić 60 i więcej tysięcy. Takie sumy wywołują już dyskusje i tłumaczenia: — Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.

— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

Tam zacznie się jednak horror ciąg dalszy. Z chwila zatrzymania pociągu na stacji nerwowa temperatura korytarzy i przedziałów wzrasta. Ktoś bowiem radzi, aby wszystkie bagaże wcisnąć do przedziałów, gdyż podobno odprawa celna wyrzuca wszystko, co stoi w korytarzu. Walizy i toboły wypełniają już i tak do sufitu — łącznie z siedzeniami — miejsca. Na to wszystko niekierownicy usiłują dołożyć swoje a dodatkowo mają nadzieję upchnąć i siebie jako dziesiątą, dwunastą z kolei osobę w przedziale. Czekając jednak czeka spokojnie na dalszy etap podróży, który zostanie im narzucony. Nie będą mieli zbyt wiele sami do decydowania. Dzieje się bowiem tak jak zapowiadali uznani przez innych za panikarzy. Na żądania celników, wszyscy, stojący w korytarzu wraz ze swym dobytkiem muszą opuścić pociąg. Protesty, prośby i groźby na nic się zdają.

— Powoli kończy się druga godzina postoju „Polonii” w Zebrzydowicach. Jeszcze kilkadziesiąt minut i pociąg bez żadnej zapowiedzi rusza. W środku zostają ludzie z cudzymi paszportami i właściciele są na peronie. Są też osoby bez bagażu, ten został na stacji, nikt nie zdążył go wciągnąć z powrotem na korytarz. Wizyta wopistów sprawdzających paszporty jest teraz sielanką i ukojeniem nerwów po kilkunastu godzinach potyczkach. Teraz zaczyna się rozmowa na temat czekających wszystkich przeżyć w Budapeszcie. Będą one prawie jednakowe dla każdego. Pociąg powoli się rozwesela, krążąc termosy wypełnione wzmocnioną herbatą i normalne butelki o pojemności 0,5 litra. Hałas, śpiewy, głosne rozmowy, ordynarne kłótnie i chamskie dyskusje — to wszystko trwa nieustannie prawie całą noc. Otwieranie okien i wystawianie przez nie parujących głów nie odpowiada innym — marzącym pasażerom. Nikt nie zwraca jednak uwagi na ich próby. Prośba o zamknięcie szyb spotyka się tylko z bełkotliwą groźbą: łatwo można znaleźć się poza oknem. Sen jednak ogarnie powoli prawie każdego — jakąś formę trzeźwego zachowań na Budapeszt. Tam rozpocznie się ciężka praca kupca-biznesmena.

— Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.  
— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

Co odważniejsi próbują interweniować, ktoś nerwowo zapala papierosa na peronie. Migiem znajduje się milicjant i żąda 1000 zł mandatu. Funkcjonariusza oblega tłum: — Nie widzi Pan co się dzieje? Czemu nie chronicie w takim przypadku obywatela? Przecież to skandal aby ludzie posiadający miejscówki, nie mogli wsiąść milicjanta macha ręką na palca tłumaczy, że podobne sceny dzieją się tu stale i radzi szukać kolejarzy.

— Powoli kończy się druga godzina postoju „Polonii” w Zebrzydowicach. Jeszcze kilkadziesiąt minut i pociąg bez żadnej zapowiedzi rusza. W środku zostają ludzie z cudzymi paszportami i właściciele są na peronie. Są też osoby bez bagażu, ten został na stacji, nikt nie zdążył go wciągnąć z powrotem na korytarz. Wizyta wopistów sprawdzających paszporty jest teraz sielanką i ukojeniem nerwów po kilkunastu godzinach potyczkach. Teraz zaczyna się rozmowa na temat czekających wszystkich przeżyć w Budapeszcie. Będą one prawie jednakowe dla każdego. Pociąg powoli się rozwesela, krążąc termosy wypełnione wzmocnioną herbatą i normalne butelki o pojemności 0,5 litra. Hałas, śpiewy, głosne rozmowy, ordynarne kłótnie i chamskie dyskusje — to wszystko trwa nieustannie prawie całą noc. Otwieranie okien i wystawianie przez nie parujących głów nie odpowiada innym — marzącym pasażerom. Nikt nie zwraca jednak uwagi na ich próby. Prośba o zamknięcie szyb spotyka się tylko z bełkotliwą groźbą: łatwo można znaleźć się poza oknem. Sen jednak ogarnie powoli prawie każdego — jakąś formę trzeźwego zachowań na Budapeszt. Tam rozpocznie się ciężka praca kupca-biznesmena.

— Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.  
— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

— Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.  
— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

— Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.  
— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

— Nie mam pieniędzy, ależ Panie celniku, co Pan, przecież ja tu nic nie mam itd. itd.  
— Jeśli nie ma Pan pieniędzy, niech Pan wystąpi! — i w ten sposób kończy się podróz wielu pasażerów.  
— Pani który raz na tej trasie? Czwartą? — Wysiadaj! Niech Pani trochę odpocznie, posiadzi w domu. Wyjdzie to Pani na zdrowie. Takich podróży, którzy w ciągu jednego roku „zaliczyli” Węgrzy cztery, pięć razy jest całkiem sporo. Wszyscy opuszczają pociąg jak trusie, ciągnąc za sobą po trzy cztery przerażające rozmiać człowieka, torby. I tak wrócą tu za miesiąc czy dwa. Specjalnie nie wydają się przejęci.  
Sposobu na dogadanie się z celnikami szukają jednak też zupełnie unikatki na tej trasie — nieliczne osoby z maleńką jedną torbą. Także wyrzucone z pociągu — za stanie w korytarzu i także posiadając wykupione miejsce. Nikt nie zwraca uwagi

**teatru**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
Nietuczynne.  
PONIEDZIAŁEK

**kina**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
nietuczynne  
PONIEDZIAŁEK

**szpitale**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

**tylko w sobotę**  
DZURNIE PRZYCHODNI  
OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14) wizyty domowe — zgłoszenie (8-12)

**tylko w sobotę**  
DZURNIE PRZYCHODNI  
OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14) wizyty domowe — zgłoszenie (8-12)

**pogotowie**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

**apteki**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

**inne**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

**innych**  
SOBOTA — NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

# co-gdzie-kiedy?

24, 25, 26 XII 1988 r. Adama i Ewy, Boże Narodzenie, Szczepan

**POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI** (Tatarska 21/2, tel. 21-58-61 (cała doba)).  
**TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-23)**  
**SOBOTA — NIEDZIELA** nietuczynne  
**PONIEDZIAŁEK**

**10.30 DT — wiadomości**  
10.40 Stare, nowe, najnowsze  
11.20 „Serca zostały w ojczyźnie” — rep.  
11.50 Wędrowki dalekie i bliskie: „Dzieje pieprzu” — film dokum. prod. ang.  
12.15 Historia gwiazdkowych podarunków  
12.25 „Pieprz i wanilia — nieznanzy kraj”: „W dolinie gejerów”  
13.10 Telewizyjny Teatr Prozy: Charles Dickens „Przygoda w Manor Farm” reż. Lech Komornicki. Wyk.: L. Ordon, I. Smiałowski, E. Wichura, B. Surmiak, W. Gliński, S. Butrym, H. Grzeszka, W. Pokora, M. Czechowski, H. Kossobudzka i in.  
14.25 „Marek i Małgorzata” — film dokum., reż. M. Jęczeń  
14.50 Komedie, komedie, komedie... „Vabank!” — film fab. prod. pol., reż. Juliusz Machulski. Wyk.: J. Machulski, L. Pietraszk, W. Pyrkosz  
16.35 Losowanie Dużego Lotka  
16.45 Antena  
17.15 Telexpress  
17.30 Butik  
18.00 Koleydy  
18.40 Wieczorynka: „Zaproszenie na gwiazdkę” — film prod. ang.  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Wigilijne orędzie Przymasa Polski na Święta Bożego Narodzenia  
20.05 W starym kinie: „Włóczęgi” — kom. prod. pol. z 1939 r., reż. Michał Waszyński. Wyk.: Stefanía Stępińska, Szczepko i Tońko, Stanisława Wszoeka  
21.45 Koleydy Włodzimierza Korca  
22.15 Superwizja  
22.55 Transmisja pasterkki z Watykanu

**19.30 Dziennik telewizyjny**  
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień  
20.05 „Królewskie sny”, odc. 8 (ost.) — serial TP  
21.15 Studio Sport  
21.45 „Kanał 5” — program satyr.-roz.  
22.30 „Magdalena z Kossaków”, odc. 1 pt. „Ab ovo” — monodram w wvk. Anny Seniuk  
22.45 „Marilyn, połączaj ode mnie prezidenta” — film dokum. prod. ang.  
23.35 Kino Sensacji (90 min.): „Diamentowa gorączka” — film fab. prod. USA, reż. Peter Yates. Wyk.: Robert Redford, George Segal, Ron Leibman  
19.30 Prezenty pod choinkę  
17.30 „Bliziej świata” — przegląd telewizji satelitarnej (wvd. specjalne)  
19.00 Muzyka małego ekranu  
19.30 Czarna koleda  
20.00 „Z batuta i z humorem” — konc. świąteczny  
20.45 Telewizja nocna  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ostatnia granica”, odc. 2 — film prod. austral.-ameryk.  
23.15 Komentarz dnia

**WIZYTY DOMOWE LEKARZY (INTERNISTÓW „EUROPEXU”)** tel. 33-90-76 (15-21); sob., niedz. (9-14)  
**SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA — diagnostyka ultrasonograficzna.** Kraków, ul. Sienkiewicza 14/8; pon.-piat. (15-22), sob., niedz., pon. (9-14)

**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
DZIENNIKI: 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 23.00

**NIEDZIELA**  
**PROGRAM I**  
DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 23.00

**PONIEDZIAŁEK**  
**PROGRAM I**  
DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00

**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
8.35 Program dnia  
8.40 Z dzianki na wigilijny stół  
9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młod., oraz film „Drops”: „Fragiles!” — film prod. ang.

**PROGRAM II**  
**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
9.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
10.00 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny”, odc. 8 (ost.) — serial TP  
11.15 Lokalny koncert żywych pod choinkę  
11.45 Dla młodych widzów: „Życie na Missisipi” — film przygod. prod. RFN, reż. Peter Hunt  
13.15 Polacy: „Jan Paweł II — na ziemi ojcow” — film dok. Cz. Duraja  
14.15 „W labiryntach”, odc. 1 pt. „Przerwanie badania” — serial TP, reż. Paweł Karpiński. Wyk.: A. Robotka, M. Kondrat, P. Skarga, S. Łozińska, L. Niemczyk  
14.45 100 otych do Wojciecha Pszoniaka  
15.20 „Był tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina  
15.35 „Życie na linie” — spotkanie z Wandą Rutkiewicz  
16.05 Koleydy różnych narodów  
16.45 „Czerwona ziemia w Misiones” — film dokum. A. Chiezewskiego  
17.30 „Bliziej świata” — przegląd telewizji satelitarnej  
19.00 Wywiady Ireny Dzieci: ksiądz prof. dr Janusz Pasięrb  
19.30 Tajemna księga mihochów — program public.  
20.00 Studio Sport  
21.00 Koleydy w pałacu w Wilanowie  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ostatnia granica” odc. 1 — film fab. prod. austral.-ameryk.; reż. Simon Wincer. Wyk.: Linda Evans, Jason Robards, Jack Thimmon, Judy Morris i in.  
23.15 Komentarz dnia  
23.20 Kabaret „Dudek”

**PROGRAM II**  
10.00 „Drogi stryjek” — inscenizacja  
11.20 Małe dialogi z muzyką  
12.00 Krótkie filmy  
13.00 Koleda Bożego Narodzenia  
14.35 Filmariki i Filmuszka  
15.25 Film muzyczny  
16.30 „Gaiur i jego bracia”  
17.50 Uśmiech w podarunku — z domów dziecka  
19.10 Szczodry dziadek wigilijny  
19.40 Spotkanie na życzenie — program rozrywk.  
21.10 „Matej Bel z Oczowiel” (1)  
22.10 Program muzyczny  
23.25 „Boże Narodzenie Adama Boronęza” — film TV

**PONIEDZIAŁEK**  
**PROGRAM I**  
8.55—23.15 Dzień w „Butiku”; 9.00 Dla dzieci: „Akademia pana Kleksa”, odc. 2 pt. „Tajemnica golarza Filipa” — film prod. pol.  
10.20 Dzień w „Butiku”  
10.40 Portrety: „Tońko, czyli o ostatnim baciurze” — film dokum., reż. J. Janicki i W. Stepiński  
11.40 Komedie, komedie, komedie... „Vabank II, czyli riposta” — film prod. pol. też J. Machulski  
13.20 Dzień w „Butiku”  
13.30 Dla dzieci: „Śpiąca królewna” (balet na lodzie) — progr. TV ang.  
14.20 Dzień w „Butiku”  
14.50 Cuda świata: „Cynamon” — film dokum. prod. ang.  
15.15 „Pojedynek w słońcu” — western prod. USA, reż. King Vidor. Wyk.: Jennifer Jones, Gregory Peck, Joseph Cotten, Lillian Gish, Lionel Barrymore  
17.15 Telexpress  
17.40 „Wampiry w Hawanie” — film anim. prod. kubańskiej  
18.30 Dzień w „Butiku”  
19.00 Wieczorynka: „Smurwity”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Teatr TV: G. Zapolska „Zabusia” reż. Olga Lipińska, Wyk.: J. Gajos, J. Żółkowska, M. Ciunelis, A. Kopiczyńska, J. Traczykówna, E. Decówna, G. Wons, G. Dyłag  
21.20 „Królewskie sny” — film dokum. o kolekcji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. reż. G. Dubowski  
21.50 Dzień w „Butiku”  
22.20 „Wampiry w Hawanie” cz. 2 — film animow.  
22.55 Dzień w „Butiku”

**NIEDZIELA**  
**PROGRAM I**  
8.15 Program dnia  
8.20 Tydzień  
9.00 „Akademia pana Kleksa”, cz. 1 pt. „Przygoda księcia Mateusza” — film fab. prod. polsko-radz., reż. Krzysztof Gradowski. Wyk.: P. Francuski, S. Wronka, L. Niemczyk i in.  
10.20 „Przygoda życia”, odc. 3 pt. „Płaki z wysp” — serial przyrod. prod. franc.  
11.15 Przyrodziny stołe żywych  
12.50 „Morze” — program public.  
13.10 Marek Sierocki zaprasza  
13.40 Teatr Młodego Widza: Lucjan Rydel „Betelem polskie”, reż. Edward Dobrzyński. Wyk.: zespół aktorski Państwowego Teatru Lalki i Aktora w Olsztynie  
14.45 Koleydy  
15.05 „W kamiennym kregu”, odc. 50 i 51 — serial obcyz prod. brazyl.  
17.15 Telexpress  
17.30 „Królowa orzdemieścia” — wodewil Jerzego Rakowieckiego i Jerzego Wittlina, reż. Barbara Borys-Damiecka. Wyk.: J. Jeżewska, T. Dutkiewicz, D. Dobkowski, Z. Tatarak, T. Lipowska, K. Kowalewski, K. Tatarak, K. Tyniecki i in.  
19.00 Wieczorynka: „Smurwity”

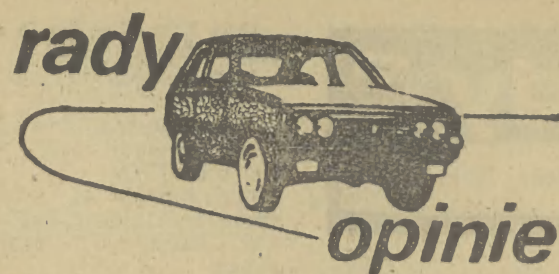
**PONIEDZIAŁEK**  
**PROGRAM I**  
8.55—23.15 Dzień w „Butiku”; 9.00 Dla dzieci: „Akademia pana Kleksa”, odc. 2 pt. „Tajemnica golarza Filipa” — film prod. pol.  
10.20 Dzień w „Butiku”  
10.40 Portrety: „Tońko, czyli o ostatnim baciurze” — film dokum., reż. J. Janicki i W. Stepiński  
11.40 Komedie, komedie, komedie... „Vabank II, czyli riposta” — film prod. pol. też J. Machulski  
13.20 Dzień w „Butiku”  
13.30 Dla dzieci: „Śpiąca królewna” (balet na lodzie) — progr. TV ang.  
14.20 Dzień w „Butiku”  
14.50 Cuda świata: „Cynamon” — film dokum. prod. ang.  
15.15 „Pojedynek w słońcu” — western prod. USA, reż. King Vidor. Wyk.: Jennifer Jones, Gregory Peck, Joseph Cotten, Lillian Gish, Lionel Barrymore  
17.15 Telexpress  
17.40 „Wampiry w Hawanie” — film anim. prod. kubańskiej  
18.30 Dzień w „Butiku”  
19.00 Wieczorynka: „Smurwity”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Teatr TV: G. Zapolska „Zabusia” reż. Olga Lipińska, Wyk.: J. Gajos, J. Żółkowska, M. Ciunelis, A. Kopiczyńska, J. Traczykówna, E. Decówna, G. Wons, G. Dyłag  
21.20 „Królewskie sny” — film dokum. o kolekcji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. reż. G. Dubowski  
21.50 Dzień w „Butiku”  
22.20 „Wampiry w Hawanie” cz. 2 — film animow.  
22.55 Dzień w „Butiku”

**PROGRAM II**  
10.00 „Drogi stryjek” — inscenizacja  
11.20 Małe dialogi z muzyką  
12.00 Krótkie filmy  
13.00 Koleda Bożego Narodzenia  
14.35 Filmariki i Filmuszka  
15.25 Film muzyczny  
16.30 „Gaiur i jego bracia”  
17.50 Uśmiech w podarunku — z domów dziecka  
19.10 Szczodry dziadek wigilijny  
19.40 Spotkanie na życzenie — program rozrywk.  
21.10 „Matej Bel z Oczowiel” (1)  
22.10 Program muzyczny  
23.25 „Boże Narodzenie Adama Boronęza” — film TV

**PROGRAM II**  
**NIEDZIELA**  
**PROGRAM I**  
8.30 Chodźcie z nami... — dla dzieci  
11.20 Słoneczko — dla dzieci  
11.50 Koncert świąteczny  
12.30 Zyczymy szczęścia i zdrowia  
13.00 „Ben!” — film USA  
14.25 Za chlebem — poezja  
14.55 Cicha mysz — progr. muzyczny  
16.55 Boże Narodzenie u żołnierzy  
17.30 „Chomik w nocnej koszuli” — serial (1)  
18.30 Wieczorynka  
19.00 Dziennik  
19.10 Koncert świąteczny ze Spiskiej Soboty  
19.40 „Mahuliena — złota panna”  
21.25 Lupiny orzecha — program poetycki  
22.10 „Sprawa Kramerów” — film USA  
23.55 Sułta z gwiazdkowej pastorałki

**PROGRAM II**  
10.00 „Drogi stryjek” — inscenizacja  
11.20 Małe dialogi z muzyką  
12.00 Krótkie filmy  
13.00 Koleda Bożego Narodzenia  
14.35 Filmariki i Filmuszka  
15.25 Film muzyczny  
16.30 „Gaiur i jego bracia”  
17.50 Uśmiech w podarunku — z domów dziecka  
19.10 Szczodry dziadek wigilijny  
19.40 Spotkanie na życzenie — program rozrywk.  
21.10 „Matej Bel z Oczowiel” (1)  
22.10 Program muzyczny  
23.25 „Boże Narodzenie Adama Boronęza” — film TV

**PONIEDZIAŁEK**  
**PROGRAM I**  
8.55—23.15 Dzień w „Butiku”; 9.00 Dla dzieci: „Akademia pana Kleksa”, odc. 2 pt. „Tajemnica golarza Filipa” — film prod. pol.  
10.20 Dzień w „Butiku”  
10.40 Portrety: „Tońko, czyli o ostatnim baciurze” — film dokum., reż. J. Janicki i W. Stepiński  
11.40 Komedie, komedie, komedie... „Vabank II, czyli riposta” — film prod. pol. też J. Machulski  
13.20 Dzień w „Butiku”  
13.30 Dla dzieci: „Śpiąca królewna” (balet na lodzie) — progr. TV ang.  
14.20 Dzień w „Butiku”  
14.50 Cuda świata: „Cynamon” — film dokum. prod. ang.  
15.15 „Pojedynek w słońcu” — western prod. USA, reż. King Vidor. Wyk.: Jennifer Jones, Gregory Peck, Joseph Cotten, Lillian Gish, Lionel Barrymore  
17.15 Telexpress  
17.40 „Wampiry w Hawanie” — film anim. prod. kubańskiej  
18.30 Dzień w „Butiku”  
19.00 Wieczorynka: „Smurwity”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Teatr TV: G. Zapolska „Zabusia” reż. Olga Lipińska, Wyk.: J. Gajos, J. Żółkowska, M. Ciunelis, A. Kopiczyńska, J. Traczykówna, E. Decówna, G. Wons, G. Dyłag  
21.20 „Królewskie sny” — film dokum. o kolekcji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. reż. G. Dubowski  
21.50 Dzień w „Butiku”  
22.20 „Wampiry w Hawanie” cz. 2 — film animow.  
22.55 Dzień w „Butiku”



podaje po raz 630. WOJCIECH MACHNICKI

# KONKURS dla zmotoryzowanych wspólnie z firmą SONY.

Uważni Czytelnicy tej rubryki stają przed wielką szansą. W naszym świątecznym konkursie organizowanym wspólnie z firmą SONY wytarzającą sprzęt audiowizualny mogą stać się posiadaczami radiomagnetofonu SONY CFS W-301 L, który gdy ukaże się w polskich sklepach z początkiem 1989 roku mieć będzie cenę ok. 150 dolarów USA. Ponadto wśród tych, którzy trafnie odpowiedzą na pytania konkursowe rozlosujemy 5 kaset wideo (czystych) oraz 5 kaset magnetofonowych (także nie nagranych).

Oto pytania konkursowe.

1. Czy można zapłacić mandat za niedopompowaną jedną oponę w pojeździe?
2. Gdzie najbliższej redakcji „Gazety Krakowskiej” mieści się sklep firmowy SONY?
3. Jaki pojazd może mieć światła barwy żółtej samochodowej skierowane zarówno do przodu, jak i do tyłu?
4. Jakie imprezy sportowe na terenie Polski sponsorowała w tym roku firma SONY?
5. Kiedy przy włączonych światłach przeciwmieglonych przednich nie wolno używać w samochodzie tylnego przeciwmieglonego światła czerwonego?
6. Który — oprócz SONY — producent sprzętu elektronicznego wytwarza jeszcze walkman?

Odpowiedź na kartkach pocztowych z wyciętym z „GK” smakiem firmowym SONY prosimy przesyłać pod adresem redakcji ul. Wielopole 1 31-072 KRAKÓW do końca roku 1988 (decyduje data stempla pocztowego).

Rozmowa z WŁADYSŁAWEM FROSTEM, dyrektorem w firmie SONY CENTER w Wiedniu

● Dlaczego firma SONY zdecydowała się na konkurs w ramach rubryki motoryzacyjnej naszej „Gazety”? Przecież wśród sprzętu elektronicznego oferowanego w jednym w Polsce południowej sklepie firmowym „Społem” Śródmieście — PEWEX SONY w Krakowie przy ul. Karmelickiej 62 nie ma nawet radiodiodników samochodowych

— W 1989 r. nasz krakowski sklep dysponować będzie znacznie ciekawszą ofertą towarową niż w roku mijającym. Pojawiają się radiodiodniki samochodowe, radiomagnetofony, zestawy stereofoniczne. Podobnie jak i obecnie będą w sprzedaży odbiorniki telewizyjne o przekątnej ekranu od 14 do 27 cali, oczywiście wszystkie z kineskopem BLACK TRINITRON o wysokiej trwałości.

— Firma SONY sponsoruje nie tylko sport samochodowy, o czym mogli się przekonać kibice oglądający zmagania na trasie Rajdu Krakowskiego. Wspomnieliśmy także organizatorów eliminacji mistrzostw świata w motocyklowych rajdach obserwacyjnych, które odbyły się w Myślenicach. Także koszykarki krakowskiej WISŁY grają w barwach SONY.

● Wspomniał Pan o dynamicznym wkręcaniu na rynek polski z wyrobami firmy SONY, a tymczasem w Krakowie i okolicy nie ma serwisu naprawczego firmy...

— Nasze wyroby są bowiem niezawodne. Obchodzimy właśnie 15-lecie wejścia na polski rynek z naszymi telewizorami do odbioru w kolorze. Nasi specjaliści przewidzieli, iż po kilku latach eksploatacji może ulec awarii jedna z części tego telewizora. Prosimy więc nabywców o kontakt z firmą. Nikt się nie zgłosił! Wiem, że wielu użytkowników eksploatuje te telewizory bezawaryjnie od 15 lat! Natomiast serwis w Krakowie uruchomimy w drugiej połowie przyszłego roku. Ale nie sami, lecz z innym partnerem. Serwis liczący tylko na naprawę naszych wyrobów byłby bezrobotny.

● Sprzęt firmy SONY jest jednak drogi na polskim rynku. Przed Świętami wyroby innych firm były sprzedawane z bonifikacją. Dlaczego obniżka nie objęła SONY?

— Bo nasi klienci akceptują nie tylko te ceny, które proponujemy, ale akceptują przede wszystkim jakość wyrobu. Nasze wyciętki to kineskop BLACK TRINITRON o podwyższonej trwałości i znakomitej jakości obrazu, lecz również odwzajemniacz kasetowy — WALKMAN. Nazwa tego urządzenia jest przez SONY zastrzeżona. Żadna więc inna firma elektroniczna na świecie nie ma prawa wytwarzania sprzętu o nazwie „walkman”

● W sklepie firmowym SONY w Krakowie można kupić kamery wideo na taś-

mę 8 mm, gdy w Polsce nadal dominuje VHS. Czy firmie opłaca się preferowanie mało popularnego na rynku systemu?

— Na te kamery również mamy nabywców. Zresztą system 8 mm zaczyna dominować w świecie. Wspomnę tylko, że w ankiecie pisma „VIDEO” w pierwszej dwudziestce kamer produkowanych na świecie w 1988 r. znalazły się dwie VHS, a reszta to były kamery 8 mm. Dodam, że specjaliści najwyższej ocenił w tej ankiecie videam SONY CCD 90 E.

● Dziękujemy za rozmowę.

AUTOTRANSFER rozlosował nagrody

W miniony wtorek w siedzibie komisji samochodowego spółdzielni pracy AUTOTRANSFER na parkingu CENTRUM w Krakowie przy ul. Rajskiej odbyło się publiczne losowanie nagród dla nabywców samochodów, którzy swe umowy kupna-sprzedaży zarejestrowali w AUTOTRANSFERZE. W losowaniu udział wzięły umowy od numeru 3916 do 4915. Pierwszą nagrodę — przyczepę bagażową — wylosowała TERESA ŁYPIK zam. Kraków, ul. Strzelców 7/35, II nagrodę — komplet pokrowców na siedzenia samochodu (do wyboru wedle marki posiadanego pojazdu) — wylosował JERZY JACHIMEK zam. Kraków, ul. Makowskiego 20/65, III nagrodę — zestaw kluczy — wylosowali MARIA i JERZY SKOŁUBOWIE zam. Kraków, ul. 1 Maja 3/31. Wylosowano również numer czwartej umowy także przewidzianej do nagrody. Jednak po sprawdzeniu w rejestrze spółdzielni okazało się, iż ta umowa została już po zarejestrowaniu anulowana. W tej sytuacji komisja losująca postanowiła nie przyznawać czwartej nagrody.

Jan Biela

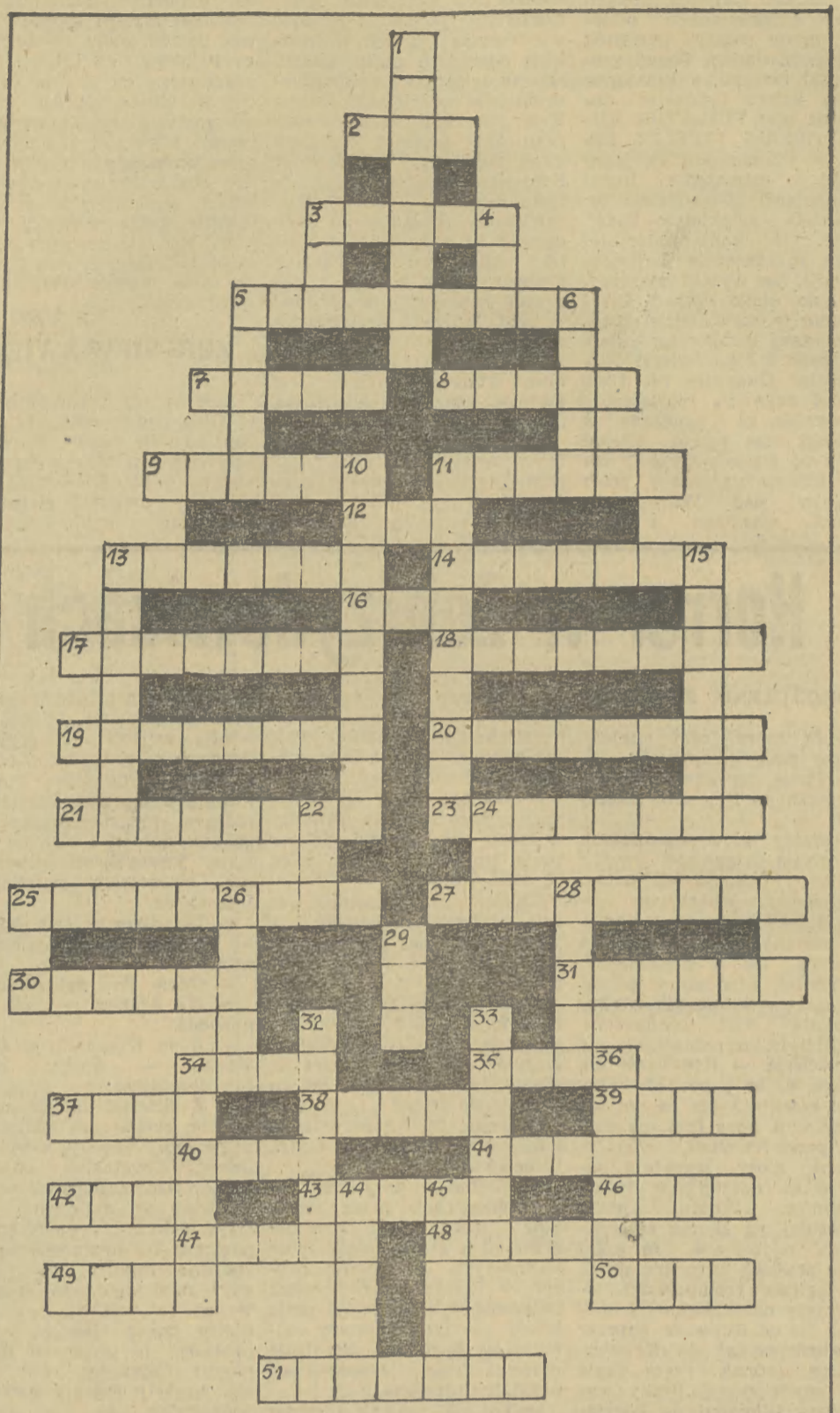
na odświętnym stole  
stuchny barszcz jak  
nigdy w stronę karpia  
nadstawia ciekawie uszy

a ryby znowu nie  
dojdą do głosu

i gdyby nie nasze  
głośnie kolegowanie  
nie pomyślałyby pewnie  
że to wigilia właśnie

# KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Nr 51



POZIOMO: 2. Szekspira „...nocy letniej”, 3. tasiemka ze srebrnej lany i miara cieczy, 5. umiłowana siedziba ojca poezji polskiej, 7. kryptoniem najważniejszej akcji Armii Krajowej, 8. ukradkiem śmiać się w niego, 9. niebezpieczne ziele silnie trujące, 11. cenna odmiana marchewki, 12. okres w dziejach, 13. rycearz zawiązał na szyi, 14. czas przed bliskim końcem 16. stożkowa, czerwona czapka męska, 17. wiek, 18. na gorący okład, 19. młody i piękny Grek, ulubieniec cesarza Hadriana, przedstawiany często w rzeźbie, 20. dialekt, 21. dawna nazwa wolnomularza, 23. ku czci, 25. nieme przedstawienie, 27. wytrzymałość na trud, 30. wyrwają gwóźdź, 31. hiszp. flota Filipa II przeciw Anglii, 34. śpiewa zespół 35. Ewa z jej zebra, 37. bogini młodoci, żona Herkulesa, 38. kompozytor i wirtuoz, 39. żołnierz jak malowanie, 40. kropli się na trawie, 41. całość z odłoków, 42. ród się nim pieczętował, 43. z Giewontem, 46. tragiczny syn króla Teb, Laiosa, 47. w kinie, 48. wybrany król przed koronacją, 49. powab i wdzięk, 50. i Omega, 51. suchy, pd. wiatr w Egipcie.

Hadesu 36 matach używa zamiast peleryny, 44. elektroda połączona z dodatnim biegunem, 45. tu koronowano królów francuskich.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do dnia 31 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 51”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49

Poziomo: 7. gawędziarz, 8. fartuch, 9. roztocka, 11. Eden, 13. Planty, 15. kwesta, 17. sztuka, 19. encyklopedia, 22. kłamka, 25. nakład, 27. stołek, 28. kepi, 29. Polonia, 30. nerwica, 31. powodzenie.

Pionowo: 1. kazamaty, 2. pakuly, 3. pęcherz, 4. miernik, 5. orczyk, 6. perkusja, 10. spekulant, 12. „Kamizelka”, 14. tętnica, 16. wariant, 17. syzk, 18. Atena, 20. lektorat, 21. „Siłaczka”, 23. lokator, 24. kliniec, 26. Danton, 27. Serbia.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 49 z 10. 11-12-1988 nagrody książkowe otrzymują: H. Gross, M. Maśnik, A. Patrzalek — Kraków, J. Rachowicz — Bochnia, J. Samoder — Nowy Sącz, E. Stebakow — Debica, R. Boroń — Januszkowice, J. Kozioł — Tarnowiec, R. Rodzik — Siercza, M. Hluszanin — Warszawa.

Nagrody wyślemy pocztą.

## ŚWIĄTECZNA ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY”

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P																		
35	1	73	55	48	40	85	28	8	6	18	16	47	23	5	65	12																	
99	72	6	70	10	9	59	50	77	36	45	102	97	13	98	69	49																	
20	93	64	24	62	74	66	58	53	19	63	46	68	92	41	7	84																	
60	67	34	76	21	80	22	39	38	3	11	56	26	4	101	79	75																	
2	15	90	17	30	14	42	95	43	89	52	25	33	81	27	94	32																	
54	57	29	86	96	100	51	78	87	44	88	37	71	31	82	83	91																	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68
69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100	101	102

Litery odgadniętych wyrazów uporządkowane według liczb w krótkach utworzą wersję „Przed wigilią” — rozwiązanie zadania. Imię i nazwisko autora wersja powstanie w oznaczonych krótkach pierwszego rzędu.

A. mineral używany do produkcji popularnego środka tamującego krwawienie, B. odrywają się po uderzeniu w stół, C. młodzieńcze spódnice nabijane nitami, D. postępowanie przeciwko regresowi, E. komedia z Papkinem, F. najprostszym węglowodór nienasycony, G. brekinia lub makinia, H. podszczytowa gmina na trasie Maszowo — Nowogard, I. narecze słomy lub chrustu, J. punkt widzenia, K. najdłuższy równoleżnik, L. kolektory na czele spółdzielni Ł. zakończenie utworu fabularnego, M. cios zadany szabłą, N. grecki bóg stońca, O. iaktanie, pragnienie czegoś, P. tygodnik ZSL wydawany w Krakowie,

Prawidłowe rozwiązanie prosimy nadsyłać do 31 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Świąteczna łamigłówka z Agory”. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie łamigłówek z nr 289 „GK”  
Każdy ma swego moła, lecz stara się go trzymać w cudzej szafie.  
Nagrody otrzymują: K. Sawicka — Kraków, M. Zięba — Bochnia, K. Plioh — Bielcza, B. Molek — Rabka-Zdrój, M. Rojna — Krynica.

## Grałam tęsknotę za miłością



EMILIA KRAKOWSKA: aktorstwo to sposób na życie...

zdołała dać granej przez siebie dziewczynie tyle seksu w każdym uśmiechu, spojrzeniu, ruchu, właściwie w zwykłych scenach.

— Myślę, że tęsknota za miłością jest wszechobecna, co sprawiło, że w tej roli stałam się bliższa moim widzom. Zawsze staram się dać ludziom to, czego im brak w szarym życiu, czego nie mogą zrealizować. Współczesny człowiek, tak skłócony z naturą, zatracca również urodę swej płci. Obserwowałam kiedyś konie — jak wspaniale zbliżają się do siebie i zwierzęta — a człowiek proponuje im... inseminację. Co więc może zaproponować sobie? Zubożenie i w tej sferze życia jest ogromne. My przecież już nawet nie umiemy widzieć pór roku, odczuwać budzącej nasze zmysły wiosny. Stechnicyzowaliśmy muzykę, sztukę. Niszcząc przyrodę tracimy nie tyl-

ko zdrowie, dobrą cechę, równowagę psychiczną, my pozabawiamy siebie czegoś bardzo ważnego, co stanowi o naszym człowieczeństwie.

— Czego nauczył Panią ten zawód?

— Pokory. Aktor musi wiedzieć, z czym przychodzi do publiczności, musi umieć przekazać jej to, co zamierza i opuścić scenę. Uczył nas tego Jan Kreczmar. W sztuce aktorskiej jest jak wspominałam, tęsknota za tym, co zrealizować w życiu trudno. Na scenie jasniej widać: zło, dobro, piękno i brzydotę, w życiu codziennym to wszystko jest zbyt pogmatwane. Aktor musi porządkować te wartości.

— W jaki sposób można zrealizować tak wielkie, jak Pani posiada, ambicje? Pani jest przecież nie tylko aktorką, matką. Czy to możliwe, by sprostać tylu obowiązkom? Bo myślę, że w tym kraju, gdzie nawet najprostsze rzeczy trudno zdobyć, kobieta ambitna, pragnąca osiągnąć tak wiele, jest istota nieszczęśliwa...

— I ja tak sądzę. Nie jest prawdą, że kobieta jest w stanie równocześnie robić karierę zawodową, dobrze prowadzić dom, być troskliwą matką, czułą żoną. A mnie w dodatku temperament nie pozwala milczeć w społecznych sprawach. Człowiek ma określoną ilość energii i doba godzin — i my, kobiety, bywamy po prostu bardzo przemęczone. Nie ma się co okłamywać, że te liczne obowiązki potrafiąmy pogodzić jedno się robi kosztem drugiego. Coś zawsze z życia traciąc. Marzę, by mieć czas być kobietą. Dlatego z taką przyjemnością grałam „Zabusie” w sztuce G. Zapolskiej. Autorka sztuki wykipiała w niej tzw. kobiecie luksusową pustą kobietą ma tylko blahe, babskie problemy. Dziś z zadrzotaścią patrzmy na takie życie. Toteż grając w tej sztuce przez dwie godziny na scenie, tęskniłam za innymi siedzącymi na widowni kobietami z innymi, luksusowym mieszkaniem, obryzmą karną kapeluszem, futelaskami, flirtami. To może śmieszny, ale kobiecie trudno rozstać się z kobiecością...

KRYSTYNA ROZNOWSKA

Jan Biela

WSRÓD NOCNEJ CISZY

W tę jedną wielką noc  
świąt noc  
cichą noc  
kiedy  
dotąd młoczącym  
oddajemy głos  
sami najlepiej  
i prawdziwie  
porozumiewamy się  
bez słów



Nr 295

Pierwsza gwiazda

Nasze polskie Boże Narodzenie to najpiękniejsze święta, święta rodzinne. Staramy się, by przebiegały miło, spokojnie, dbamy, by na stole znalazły się tradycyjne potrawy. Głównym akcentem Bożego Narodzenia była i jest wieczerza wigilijna. Rozpoczynamy ją dzieląc się opłatkiem, składając życzenia szczęścia, zdrowia, spokoju... Staropolskie opłatki były kolorowe, ślicznie zdobione, dzisiaj są przeważnie białe.

Mość osób zasiadających do wigilijnego stołu powinna być parzystą. Zawsze stawiano na stole, i dziś też to robimy, nakrycie dla nieobecnych. Jednym z najpiękniejszych staropolskich zwyczajów — który należałoby wskrzesić i utrzymać — było zapraszanie na wieczerzę wigilijną osób samotnych.

Wszystkie wigilijne potrawy przyrządzamy na oliwie, oleju, maśle. Nasi przodkowie, skrupulatnie przestrzegający postu, uczynili z tej wieczerzy prawdziwą rozkosz dla podniebienia. Wigilia w zamożnych domach magnackich składała się z dwunastu dań. Poniżej na stół podawano wiele dań rybnych — aby zachować tradycję dwunastu dań — wszystkie potrawy z ryb traktowano jako jedno danie. W domach szlacheckich i bogatych mieszczan serwowano dziewięć wigilijnych dań, wieś natomiast miała tych dań siedem. Na chińskiej, staropolskiej wigilii najczęściej podawano barszcz z grzybami, kapusie z grochem lub fasolą, kluski z makiem i miodem albo z cukrem, rzepę suszoną albo gotowaną, potewkę z suszonych śliwek, gruszek albo jabłek. Zazwyczaj był zupa z nasion konopi (siemie-niucha), zawsze ryba i strucla.

Dzisiaj urządzamy wigilię nie tak bogatą, jak nasi przodkowie, ale zawsze staramy się zachować tradycję. Smak i ceremonialny potraw wigilijnych mają dar wywołania wspomnień i marzeń o przyszłości, o tym co przyniesie kolejny rok.

Melchior Wańkowicz napisał kiedyś w jednym ze swolch felietonów: „Gdzieś na Mlecznej Drodze Sfaraz Niebieski odwraca klepsydry naszych żywotów. I w dawnych czasach i dziś jeszcze wierzymy, że dzień Wigilii kreuje nasz los na przyszły rok”.

I tak:  
◆ Przed wigilią trzeba zdjąć ze sznurów całe pranie. Jeśli zostanie nawet jedna sztuka, to kłopoty tego roku przeniosą się na następny.  
◆ Łuski z wigilijnego karpia przechowujemy w portfeilu, by pieniądze były przez cały rok.

◆ Opłatek wigilijny trzeba posmarować miodem, by mieć szczęście w przyszłym roku.

◆ Włzyta chłopca, albo męczyzny w dzień wigilijny przynosi powodzenie całemu domowi.

◆ Jeśli panna uciiera mak na wigilijne i świąteczne przysmaki, to wyjdzie za mąż w nadchodzącym roku.

◆ Kiedy myśliwemu uda się w dzień wigilijny upolować zwierzę, przez najbliższe miesiące polowania będą udane.

◆ Jeśli dzieci w dzień wigilijny dostały lanie, to niestety, tym będzie się to zdarzać w nadchodzącym roku.

◆ Miał w tym dniu słowa ukochanej osoby miłą gwaraniową miłość na przyszłość.

◆ Jeśli udało się w ten dzień coś ukradkiem zabrać np. sąsiadowi, to wszelkie dobra przez cały rok miały iść do rak.

◆ Aby był urodzaj ciskano ziarnem o powale.

◆ Wrócono ze źdźbeł słomy, lub siano wyciągające przez pannę lub kawalera spody wigilijnego obrusa: zielone oznaczało ślub jeszcze w tym karnawale, zwiędłe — oj, trzeba będzie jeszcze poczekać, żóite — niestety, będziesz stara panna, albo starym kawalerem.

◆ Słoma, która w czasie wigilii znajdowała się pod obrusem, po kolacji przeznaczona była do obwiązywania drzew w sadzie, by drzewa obrodziły.

◆ Pomoc bydu, które zjada potrawy przyrządzone w wigilijny dzień, „czarownie i guślarzki zaszkodzić nie mogą”.

◆ Jest nadzieja, że do roku, by jedzenia było dość przez cały rok.

◆ Jest wieczerzą należało bez odpryczynku, bez odkładania łyżki, bo ten, kto to uczynił, mógł nie doczekać następnej wigilii.

◆ Niebo pełne gwiazd w ten jedyny wieczór w roku wróży pomyślność.

Nieba pełnego gwiazd życzą Państwu.

(LE)